Nr. 129. Kraków, dnia 10 Czerwca — Sroda. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Giłecka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Wędrówki wakacyjne.

I.

Ze względu na wielką społeczno-polityczną doniosłość kształcenia i wychowania młodzieży, sprawy dydaktyczne i pedagogiczne są tętnem dzisiejszej doby, a gorące zajęcie się losem maluczkich i dorastającego pokolenia jest chlubą i zaszczytem naszego stulecia. Rządy i ciała ustawodawcze, społeczności i stowarzyszenia, nauczyciele i rodzice do jednego stają szeregu w pracy nad dobrem dziatwy i młodzieży szkolnej, fundusze publiczne na cele szkoły stoją otworem, prywatna zaś ofiarność stwarza coraz nowe instytucye z edukacyą publiczną w ścisłym zostające związku, będące dopełnieniem szkoły, lub zastępstwem domu dla pozbawionych jego dobrodziejstw biedaków. W ten sposób powstały w cywilizowanych krajach schroniska dla biednych dzieci, towarzystwa opieki szkolnej, stowarzyszenia pomocy naukowej, towarzystwa dla pielęgnowania fizycznego rozwoju młodzieży, kolonie i korpusy wakacyjne, wycieczki szkolne i wędrówki wakacyjne.

Społeczeństwo nasze dość jest obojętnem dla spraw szkolnych. Nie wytworzył się u nas jeszcze ów zdrowy stosunek domu do szkoły i odwrotnie, oparty na dobrem zrozumieniu zadań tych dwóch wychowawczych czynników, oraz na poczuciu potrzeby wzajemnego wspierania się domu i szkoły, skutkiem czego często słyszeć można narzekania na ciało nauczycielskie, a nauczycieli na rodziców, spotkać się z zarzutami lekceważenia zadań ciążących na domu i szkole. Zapominamy niestety o tej wielkiej prawdzie, iż wychowanie młodego pokolenia, wszytko co mu sprzyja i do postępu jego przyczynia się, powinno być dziełem całego społeczeństwa. Dążności szkoły powinny znaleźć odgłos w społeczeństwie, a prądy społeczne w szkole. Pod tym tylko warunkiem edukacya publiczna może wejść na tory prawidłowego rozwoju. Lecz ów wielki prąd wychowawczy, będący znamieniem dzisiejszych czasów u spółczesnych cywilizowanych ludów i w naszem społeczeństwie zaczyna kiełkować, a ziarna ukryte jeszcze pod falami spółecznego naszego życia, wydadzą bujne owoce, jeżeli Towarzystwu pedagogicznemu, Kołom nauczycieli szkół wyższych, zjazdom nauczycielskim, pismom fachowym i dziennikom uda się zainteresować publiczność sprawami szkolnemi. Jednym ze środków prowadzących do tego celu są wędrówki wakacyjne, będące przedmiotem niniejszych uwag.

Kształcenie i wychowanie wtedy tylko wydaje zdrowe i dorodne owoce, jeżeli spoczywa na podstawie narodowej, to jest jeżeli młodzież wzrasta na łonie ojczystej przyrody i własnego narodu. W takim bowiem jedynie przypadku edukacya prywatna i publiczna może być zastosowaną do przyrodniczych cech kraju, do fizycznych właściwości dorastającego pokolenia, do odmienności narodowego charakteru i zadań narodowej oświaty. Taki kierunek dla edukacyi, uznany i przyjęty dziś przez najznakomitszych pedagogów — wskazała nam wiekopomna Komisya edukacyjna. Znajomość więc trzech głównych według Herberta czynników wychowawczych — ojczystej ziemi, społeczeństwa i losów narodu, jest naturalnym warunkiem osiągnięcia celów narodowego nauczania i wychowania.

Rozpatrując się w naszem społeczeństwie bardzo mało widzimy osób, wśród wykształconego nawet ogółu, któreby dokładnie znały tę ziemię co nas zrodziła, jej cechy przyrodnicze, bogactwa w łonie ziemi ukryte, szczepy i rody ją zamieszkujące, ich gwarę, pieśni ludowe, sposób ich życia, zwyczaje i obyczaje, rodzaje zatrudnienia, wreszcie pamiątki historyczne, świadczące o wielkiej tej ziemi przeszłości. Ileż to spotykamy osób, które przez całe życie nie wyjrzały po za rogatki miejsca urodzenia, co nie mają wyobrażenia o pięknościach i skarbach naszej matki-ziemi, o wielkich tradycyach, uwitych z potu, łez i krwi przodków naszych, o ruinach przeszłości i zasobach życia w przyszłości, w najbliższej choćby okolicy. A cóż dopiero powiedzieć o znajomości jednego z trzech naszych światów, krainy górskiej, stepowej i krainy podmokłych chłodnych równin, o znajomości całych dzielnic polskiej ziemi, będących od lat wielu widownią zaciętej walki różnych żywiołów etnicznych? Przecież dokładna znajomość własnej ziemi i rodaków jest obowiązkiem dobrego obywatela i patryoty.

Niestety nabycie tej znajomości jest dotychczas u nas rzeczą przypadku, bo systematycznie nie jest ona uprawianą. Naoczne poznanie rodzinnego świata, śmiało to możemy powiedzieć, jest zaledwie przystępnem dla drobnej gerstki osób wybranych. Ogromna większość żyje w nieświadomości swojszczyzny. Młodzież zaś chowa się i uczy bez niezbędnej podstawy przyrodniczej i antropologicznej, przygotowuje się do życia bez dokładnej znajomości widowni na której ma działać, a w następstwie rzeczy wychowywać przyszłe pokolenia. Dla naszej młodzieży znajomość podstawowych warunków naszego bytu jest niedostępną. Z tego powodu wśród dzisiejszych smutnych stosunków śmiało nieszczęśliwą może być nazwana.

Dla ogromnej większości naszego ogółu, słowo, pismo, rysunek lub obraz jedynym pozostaje środkiem nabycia wiadomości o ojczystej ziemi, o własnem społeczeństwie, o pamiątkach dzisiejszych i o tem wszystkiem, co godnem jest w kraju widzenia. Choćby jednak opis krajobrazów, zjawisk przyrodzonych, zwyczajów i obyczajów, ludzi, okolic, miast, dzieł myśli ludzkiej i pomników historycznych był najdokładniejszy, najprawdziwszy najpowabniejszy, chociażby obraz najwierniej stawiał przed oczy nasze przedmioty natury, to zawsze opisy i obrazy słabe dają wyobrażenie o rzeczywistości. Bo któż zdoła uchwycić w obrazie, lub oddać słowem wielki poemat natury, codzienne cuda wiecznej bożej myśli?

Czyż mieszkaniec równin może powziąć z opisów i krajobrazów wyobrażenie o dziwach i urokach górskiej krainy, o ranku w Tatrach, o grozie dzikiej górskiej przyrody, o strasznym zamęcie poszarpanych gór grzbietów, lub znowu o sielance dolin tatrzańskich — o owych górach, gdzie myśl twórcza objawia się straszliwą pięknością niezmiernej potęgi i siły? I na odwrót, czyż góral może mieć z opisu wyobrażenie o posępnych wodach pińskiego pojeziorza, otulonych płaszczem czarnych borów lub o okrytych szarym obłokiem wodach pojeziorza kujawskiego, o puszczy Białowiejskiej, której rozległość, cisza uroczysta i olbrzymie drzewa nadają cechę pierwotnego lasu, gdzie najeżone łomy i zawały drzew opodal od pasiek i leśnych siedzib w głębi leżą, a które matecznikami się zowią? Czyż mieszkaniec gór może mieć wybrażenie o morzu błyszczących piasków albo burzanami okrytych stepów, tonących w szarej zasłonie stepowej kurzawy?

Pomyślmy na chwilę o cudach wielickich salin, o dąbrowskich podziemnych pracowniach. Jakież wyobrażenie dać może o nich słowo lub obraz? Kto nie widział morza Czarnego lub Bałtyckiego, czyż może mieć pojęcie o wspaniałości oceanu?

Jakież znowu potężne wywołuje w nas wrażenie widok wzniosłych i wspaniałych zjawisk przyrody, wielkiej ulewy grzmiącej w górach, lub gwałtownej burzy górskiej, roztrącającej ciężkie chmury o skaliste urwiska i gromami ciskającej w głąb wąwozów, orkanu leśnego, słowem burz, które kruszą drzewa i wszystko ścielą pomiotem, a niegdyś wdzięczne doliny i cieniste bory w smutne zmieniają zwaliska? Wobec takich scen natury najdumniejszy syn ziemi czuje się mizernym prochem, a najbardziej choćby płochy bezbożnik cofa się przed odmętem rozpasanych żywiołów, przed gwałtownemi objawami tajemniczej potęgi, przed nieznaną mocą, poruszającą wielkiem kołem bytu i w trwodze szepcze blademi usty: Jest Bóg!

Ileż podziwu obudzają dalej dzieła produkcyi ludzkiej, arcydzieła sztuki, zabytki pracy ludzkiej, wielkie zakłady przemysłowe i genialnie obmyślane machiny?

Czyż można opisać wrażenie, jakiego doznaje wieśniak, gdy po raz pierwszy w życiu stanie w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, lub Lwowie, na widok bogatego żniwa przeszłych pokoleń, wzniesionych świątyń wspaniałych, wzbudzających podziw w prostaczej duszy pomników sztuki, lub pamiątek po królach, wodzach, uczonych, poetach i artystach, świadczących o pracy pokoju, dziełach wojowniczych, prawach nadanych i duchowych zdobyczach?

A wreszcie, czyż znając z opisu groby królewskie na Wawelu nie doznajemy potężnego rzewnego uczucia, na wskróś przenikającego duszę, o którem nie miało się wyobrażenia podczas czytania najznakomitszych opisów i najlepszych przewodników? Tak jest! Tam w kaplicach i grobowcach królewskich wędrowiec zmęczony ponurą koleją ciężkiego życia staje przed tronem przeszłości i mimowoli czeka, czy nie usłyszy dźwięków nadziei, łaski i pociechy. Zaprawdę wobec świetnych ołtarzy i kamiennych grobowców nieraz zawołać wypada: I nam zabłyśnie jutrzenka, co rozświeci przyszłość i nigdy nie zgaśnie! nadejdzie czas dźwignięcia się z pogromu!

Wówczas zaiste mamy czegoś obraz w duszy dokładny, gdy pewien przedmiot wywrze na nas wrażenie i gdy mu się dokładnie przypatrzymy. Zarówno fantazya jak i teoretyczna wiedza, jeżeli występuje sama wyłącznie, przeszkadza nam do wyprowadzania wniosków, zgodnych z rzeczywistością. Skoro wyobraźnia bardziej będzie rozwiniętą, wtedy wyobrażeniom, nabytym z opisów i obrazów, fantazya nadaje ogromne rozmiary i w zdobne szaty je stroi. Wyobrażenia więc nabyte z czytania potrzebują kontroli a taką jest naoczne przekonanie. Jeżeli zaś znowu przemaga w nas teoretyczne wykształcenie, praktyczny rozum lub zimne wyrachowanie, wykluczające psychiczną pracę fantazyi i potrzeby ludzkiego serca, wtedy również nie możemy mieć należytego o rzeczy wyobrażenia. Takie wykształcenie potrzebuje naocznego widzenia przedmiotu, zdolnego obudzić w nas myśl żywą, poruszyć wyobraźnię i wzbudzić w nas szlachetniejsze uczucia. Wszystko oglądane naocznie inaczej się przedstawia. W pierwszym razie rzecz widziana wydaje się nam zbyt bladą, na widok jej doznajemy zawodu, w drugim zaś przedmiot lub zjawisko widziane przechodzi nasze oczekiwania. Tylko to, na co się patrzyło własnemi oczami, co się własnem sprawdziło doświadczeniem, co odbolało rozczarowaniem, doprowadza człowieka do istotnego poznania.

Wyrazem tej potrzeby naocznego przekonania się o wszystkiem, co się słyszało i czytało, jest ów silny popęd, właściwy ludziom wykształconym, do poznania własnego kraju i krajów zagranicznych, do zobaczenia innych ludzi i innych sfer życia.

Na wiosnę, gdy przyroda obudzi się z snu zimowego, gdy ziemia zabrzmi weselem swych błoń, lasów, gór i wodnych zwierciadeł zmienia się cała atmosfera naszego życia. Chęć podróżowania ogarnia wszystkich. Jedno brzmi hasło; *Sauve qui peut!* a na głos ten inteligencya rozpryskuje się na wszystkie strony bliższego i dalszego horyzontu i w lecie gromadnie opuszcza swe siedziby, dążąc do zwiedzania nieznanych okolic i krajów i poznawania ludzi i ludów, zwłaszcza też do okolic, uśmiechających się czarami przyrody, gdzie nieskończoność jej kształtów, fal, barw i dźwięków roztacza przed nami coraz nowe obrazy niebotycznych głazów, żółtych piasków, zieloności łąk i błękitów mórz, na których widok człowiek wysnuwa z siebie pasma świeżych uczuć i rozkosznych marzeń.

Wspaniałość przyrody zawsze nas bawi, unosi i zachwyca. Rozkosz przez nas doznawana na widok jej dziwów i czarów nie jest ateli jedynym motywem, zachęcającym ludzi do dalszych lub bliższych wycieczek, silniejszym może jeszcze bodźcem do wędrówek jest żądza wiedzy, która z człowieka czyni badacza, ów popęd, który wiecznie podniecа umysł ludzki do ciągłych postępów na drodze badania, do wielkich odkryć i wynalazków, przyspieszających cywilizacyjny rozwój ludzkości. Jest to owa potęga, co pcha życie ludów na nowe tory, przez którą wodzowie i nauczyciele ludzkości spełniają olbrzymie dzieła, owe wielkie umysły, co zapisują swe imię na skorupie ziemskiej i na błękitach niebios.

Wybory do Rady państwa.

Nie mając do południa urzędowych cyfr co do wyniku wyborów z miast, zestawimy je w „Ostatnich wiadomościach“.

Przebieg akcyi wyborczej był w niektórych miastach bardzo spokojny. Najspokojniejszy jednak w Rzeszowie, gdzie na 708 wyborców stawiło się do urny tylko sześciu — reszta zaś w myśl uchwały rzeszowskiego komitetu przedwyborczego powstrzymała się od głosowania. Komitet ten uchwalił deklaracyę, którą na wniosek komitetu walne zgromadzenie wyborców jednogłośnie przyjęło. Deklaracya ta opiewa:

„Z uwagi, że Jarosław pogwałcił układ dobrowolny, zawarty w r. 1879 między nim a Rzeszowem co do alternatywnego wybierania a względnie przedstawiania kandydata na posła do Rady państwa; z uwagi dalej, że Rzeszów wobec tego pogwałcenia jest bezsilny, liczy bowiem tylko 800 wyborców, podczas gdy Jarosław ma ich do 1200, mimo to, że miasto Rzeszów jako posiadające c. k. sąd kolegialny, jedno z największych gimnazyów w kraju, c. k. seminaryum nauczycielskie itd. bez porównania większy posiada zastęp inteligencyi, mimo to, iż większy opłaca podatek niż Jarosław, którego przedmieszczanie nie są niczem innem, jak włościanami bez inteligencyi i o słabej sile podatkowej; z uwagi dalej, że komitet jarosławski jak w przeszłym roku nie dopuścił do kandydowania dr. Roszkowskiego, tak obecnie zamknął drzwi przed inżynierem Stwiertnią, czem zgrzeszył przeciw prostym zasadom grzeczności i gościnności polskiej; z uwagi dalej, że wobec teroryzmu, w Jarosławiu rozwiniętego, nawet ci, którzy kandydaturze p. Bartoszewskiego są nieprzychylni, jawnie przeciw niemu oświadczyć się nie zechcą; z uwagi dalej, że wyborcy rzeszowscy za p. Karolem Bartoszewskim, kandydatem jarosławskim, głosować nie mogą, nie uważał on bowiem nigdy za stosowne wyborcom rzeszowskim się przedstawić, nigdy w Radzie państwa niczem się nie zajmował, (dzienniki bowiem o działalności jego tamże uporczywie milczały) — wnosi komitet, aby walne zebranie wyborców uchwaliło: wstrzymać się zupełnie od głosowania, przedłożyć komisyi wyborczej deklaracyę, motywującą w sposób powyższy krok ten, jakoteż wnieść protest do tejże komisyi przeciw ważności wyboru, mającego się odbyć d. 8 czerwca w grupie miast Rzeszów-Jarosław.“

Protest ten umotywowany jest tem, że według ordynacyi wyborczej wyłożenie listy wyborców ma być podane do wiadomości wyborcom wszystkim, w tejże grupie głosującym, gdy tymczasem wyborcy rzeszowscy o ułożeniu listy jarosławskiej uwiadomieni nie zostali.

Spokojnie odbył się wybór w Krakowie, gdzie przeszli kandydaci komitetu, tylko pewna liczba wyborców dała głosy częścią na naszego redaktora T. Romanowicza, częścią na dr. Warschauera i dr. Weigla — dalej w Stryju, Samborze i Drohobyczu, gdzie bez opozycyi przeszła kandydatura p. Ottona Hausnera — w Sączu, Wieliczce i Biały, gdzie bez kontrkandydata i bez opozycyi przeszedł minister Dunajewski — wreszcie w Brodach i w Złoczowie, gdzie z początku zapowiadała się walka między różnymi kandydatami, ale skończyło się na tem, iż p. Sochor bez oporu zwyciężył.

Za to w Tarnopolu, gdzie zdawało się, iż wybór przejdzie najspokojniej, jednomyślnie bowiem i zgodnie z Brzeżanami przyjęto tam kandydaturę długoletniego posła tarnopolskiego dr. Euzebiusza Czerkawskiego — niespodziewanie powstała walka zacięta — podniesiono bowiem kandydaturę ruską, która oczywiście żadnej nie miała szansy, mimo to narobiono z nią wiele wrzawy i agitowano silnie, ale bezskutecznie, dr. Czerkawski bowiem przeszedł ogromną większością. Nie bez walki odbył się wybór w Przemyślu, gdzie bardzo znaczną większość uzyskał dr. Roszkowski. Czy jednak głosy grodeckie nie przechyliły szali na rzecz p. Sawczyńskiego, dotąd nie wiemy. O innych okręgach nie mamy jeszcze w tej chwili pozytywnych doniesień.

Na wielką własność okręgu Przemyśl-Jarosław, postawioną została kandydatura p. Stanisława Wysockiego, byłego c. k. konsula w Belgradzie. P. Wysocki jest w kraju prawie zupełnie nieznany, ci co go bliżej znają, wyrażają się bardzo pochlebnie o jego zdolnościach. Okręg ten reprezentował dotychczas p. Zygmunt Kozłowski, który oczywiście nie ma obecnie najmniejszej szansy.

Od p. Władysława Struszkiewicza z Niewiarowa otrzymujemy odpis listu, wystosowanego do redakcyi *Gazety Narodowej*:

Szanowna Redakcyo! Z żalem wyznaję, że nie czytuję często Waszego dziennika, gdyż siedząc na wsi, trudno wszystko prenumerować; widzę jednak z elukubracyi *Czasu* z dnia 6 b. m., że w sprawie wyborów do Rady państwa z mniejszej własności okręgu Bochnia-Brzesko, niewygodne dla tendencyi tego dziennika zajęliście stanowisko. Jestem pewnym, że objawiliście rzeczowo swoje poglądy. Zresztą przebieg całej tej smutnej sprawy, ściśle zgodnie z prawdą, przedstawił nieznany mi korespondent *N. Reformy* w korespondencyi z Bochni z dnia 4 czerwca, a w dniu 6 b. m. w tym dzienniku umieszczonej. Jeżeli w sumieniu swojem czujemy, że zawiniliśmy, a nie jesteśmy dość uczciwymi, by się przyznać do tego, to w ściśle logicznej konsekwencyi szukamy „kozła ofiarnego“! Wprost na mnie napaść, nie mogła nawet sama redakcya

---

Wśród walki.

NOWELLA
przez
SEWERA.

22 (Dokończenie).

Pierwsze lody zostały złamane, Franek odzyskuje swobodę, a stara się o dobry humor. Rozpytywany przez damę, opowiada żartobliwie o Monachium, swej nauce i przebytej nędzy. Aniela jest zamyślona i roztargniona. Żal i smutek opanowują jej umysł. Milczy i słucha, lecz myśli jej nie skupione siłą woli, błąkają się luźnie. Nie może ich owładnąć i ująć w karby. — —

— Wiesz Anielciu, co ci powiem? — odzywa się dama, gdy Franek odszedł. — Nie jest on tym, co przed dwoma laty. Nie mówi nic o „facetach“ i „facetkach“ i zdaje się, że mnie już więcej nie nazwie „numerem“.

Aniela się uśmiecha, dama ją całuje i przyciska do serca.

W niedzielę dziewczę przybrane w tę samą perkalową sukienkę, po mszy u Panny Maryi, w towarzystwie damy, wchodzi na wystawę.

Jeszcze liczniejsza gromadka ludzi otacza obraz młodego artysty. Dziewczę blade ze wzruszenia, opiera się na ramieniu towarzyszki, zbliża się.... patrzy...

Dama nie śmie przemówić słowa. Odchodzą i siadają na kanapce.

— To ty! — szepcze dama — to twoje oczy, duże, wilgotne; twój smutny uśmiech, na którego widok serce się kraje. I to zamyślenie twoje. Inna jesteś, jak ta dziewczyna wiejska ulepiona z gliny. Malarz cię lepiej pojął.

Wychodzą. Ludzie się przypatrują dziewczęciu z widoczną sympatyą, oglądają się i szepczą.

— Jesteś sławna tyle co i obraz! — szepcze dama. — Wszystkie oczy zwrócone na ciebie; znajome i koleżanki, jestem pewna, zazdroszczą ci.

Franek się staje prawie codziennym gościem w małym domku przy ulicy Łobzowskiej. Jest mu tam swobodnie i dobrze, a (jak się zwierza przed samym sobą) ciepło i serdecznie. Imponuje kobietom wiedzą, porywa je głęboką miłością do sztuki i świetnemi projektami.

Smutno, jeżeli nie przyjdzie — dama utrzymuje, że „ponuro“. Dziewczę nic nie mówi, lecz się uśmiecha, gdy słyszy odgłos kroków po kamiennych płytach.

W chwili, gdy młody człowiek opowiada o widzianych dziełach sztuki, lub obrazach natury, i porwany ich pięknościami roznamiętnia się, dziewczę niepostrzeżenie wpatruje się w niego. Zdaje się, że zmężniał i zpoważniał, rysy nabrały więcej męzkości, wąs bujnie się wysypał, w ciemnych oczach świecą tajemnicze ognie natchnienia.

Po tych uwagach opiera głowę na ręku i zamyśla się głęboko.

Ogłoszono otwarcie pierwszego konkursu na pomnik wielkiego wieszcza narodu. Gorączka opanowała artystyczny nasz świat i kraj cały. Rzeźbiarze pierwszy raz wystąpili do szlachetnej walki. Franek rozentuzyazmowany przynosi do małego domku co parę dni nowe wiadomości. Nazwiska ubiegających się o nagrodę stają się głośną tajemnicą. Dziewczę słucha, czeka, spodziewa się.... Napróżno.

Nie zdradzając się przed nikim biegnie na wystawę, wpatruje się w modele chcąc odgadnąć twórcę. Przysłuchuje się, co ludzie mówią, lecz ani razu nie udało jej się usłyszeć nazwiska, któreby wzruszyło jej nerwy i rumieniec wywołało na twarz.

Wydano wyrok. Z urny wyszło nazwisko szczęśliwego zwycięzcy, nieznane dotąd w artystycznym świecie. Ogłoszono nazwiska walczących; Kazimierza nie było na liście.

— Nie wystąpił nawet do walki! Czy się bał? czy nie chciał walczyć? — zadawała sobie pytania... Jeżeli się bał?... Ulepiona z gliny dziewczyna przestawała dla niej być arcydziełem. Jeżeli nie chciał?... Lękała się sama przed sobą odpowiadać na to pytanie. Dziewczyna była entuzyastką w sprawach swego narodu. Ucieka myślą od pytań, które mimo jej woli, natrętnie się narzucają.

Zjawia się Franek; z gorączkowym zapałem opowiada o pierwszym szkicu swego obrazu. Pragnie, aby się udał z miłości do sztuki, kraju, a niewątpliwie i z miłości siebie samego.

Dziewczę to wybornie rozumie. I ona czuje rozwiniętą w sobie dumę narodową. I ona w swoich marzeniach dzieliła się po połowie ze swoim krajem, wielkością tego, którego kochała. Entuzyazm dziewczęcia znajduje swój wyraz w uniesieniach młodego artysty. Powoli zaczyna utrwalać w sobie wiarę w potęgę jego talentu i szlachetność uczuć.

Kazimierz mało kiedy mówił o swych projektach, a nigdy nie łączył ich z chwałą swej ojczyzny. Lubił opowiadać tylko o przyszłej swej sławie.... Coraz częściej nasuwają się jej na myśl porównania, sprawiają jej pewną przyjemność i dla tego wieczorem rozlegający się odgłos kroków po kamiennych płytach wywołuje uśmiech na jej usta i smutną zwykle jej twarz ożywia.

Jesienią, pożółkłe liście drzew zaczynały przykrywać zielone trawniki, w powietrzu zaległa cisza, szary koloryt panował w naturze, a do serc ludzkich zaglądała tęsknota; wieczorem, w saloniku małego domku zjawia się Franek, poważny i zamyślony.

— Wyjeżdżam — mówi, siląc się na wesołość, chociaż mu usta ze wzruszenia drżą. — Zdecydowałem się obraz malować w Monachium. Brandt, Defreger, poradzą. U Brandta znajdę świetną zbrojownię, stare, bogate siodła, całą martwą naturę, potrzebną do obrazu.... No i nareszcie przestanę panią nudzić... naprzykrzać się....

Dziewczę milczy, nie śmiąc podnieść oczu.

— Przecież to nie jest zbrodnią — mówi dalej — że biedne człeczysko garnie się tam, gdzie mu się uda znaleźć cichy kącik, dom, gdzie odpocząć może, zapomnieć o nędzach tego świata... gdy się znajdzie jedno poczciwe serce, przed którem wyspowiadać mu się wolno!...

Dziewczę nie odpowiada, nie jest w stanie wymówić jednego wyrazu. Pozycya artysty staje się ciężką, wzruszenie go opanowuje, radby powiedzieć zaklęte słowo, lecz boi się.... Patrzy na dziewczę, które pochyliło głowę, a oczy przysłoniło rzęsami; bierze jej rękę, przyciska do ust.

— Żegnam panią! — mówi cicho i jeszcze ciszej wychodzi. — —

— Gdzież artysta? — pyta dama, wróciwszy z kuchenki.

— Wyjeżdża — odpowiada Aniela.

— Gdzie? kiedy?... Co to znaczy?

— Pożegnał się — i strumień łez, długo powstrzymywany, stacza się obfitemi kroplami po twarzy.

Dama wybiega na ulicę, wytęża wzrok: cień zarysowuje się na smudze światła rzuconego przez latarnię. Wstępuje w nią nadzieja, bez kapelusza i okrycia goni za nim.

— Panie Franciszku! — woła — stój!... czekaj!...

Cień zatrzymuje się.

— Wracaj pan prędko! prędko!

Franek nadbiega.

— Co się stało? — pyta przestraszony.

Dama zamiast odpowiedzi bierze go za rękę.

— Droga pani! dla czego nie mówisz?

Dama milczy, prowadząc go, jak złapanego zbiega.

— I nic nie powiesz?

Dama nie odpowiada.

Przechodzą po kamiennych płytach, obok ogródka, mijają pierwszy pokój. Franek blady i uroczysty, trzymany za rękę przez damę, staje przed dziewczęciem, usiłującem napróżno ukryć łzy.

— Nie dokucza się tym, których się kocha! — zabiera głos uroczyście dama. — Dużo przecierpiała; należy jej wynagrodzić łzy i to targanie serca.... Oj, wy artyści!...

I dama, aby ukryć łzy, odwraca się i wychodzi.

Koniec.

Brociejowa 2 kwietnia 1885.

Czasu, chociaż pewnie niezmyśloną miała do tego ochotę. Ściśle „lojalne" stanowisko, „nie tylko w słowach ale i w czynie", jakie niewątpliwie w sprawie tego wyboru zająłem (a mogę się tu powołać na świadectwo nieskazitelnego męża tego właśnie stronnictwa, któremu wybór hr. Stadnickiego tak bardzo leżał na sercu) psuje jej krew i zamąca do pewnego stopnia jasność poglądu, więc ubocznie rzuca się na mnie, by użyć swojej zgryzocie! I ja się z pewnością nie cieszę z wyniku walki, ani też nikomu nie zazdroszczę uciechy, jeżeli ją rzeczywiście mieć może — i powiem wprost i otwarcie, tak jak to zawsze zwykłem czynić, że nikt inny tylko komitet centralny przedwyborczy, a raczej stronnictwo, które ma w nim większość, zaślepione tendencyjną bezwzględnością, dźwigać musi winę za wynik tego wyboru. Tego żaden bezstronny człowiek zaprzeczyć nie może, to może tylko redakcya *Czasu!*

Odsądza mnie ów wysoki trybunał od pewnej miary zasług! zaiste mało mi na tem zależy. — Wiązankę uznania, zapewne większą nad moje skromne zasługi, na polach memu działaniu przystępnych, zebraną od współobywateli i współpracowników we wdzięcznem przechowuję sercu, a uznanie lub nie uznanie *Czasu* jest mi co najmniej obojętnem; zarzut zaś braku fachowego wykształcenia! no, to już wprost śmieszny; staje bowiem w sprzeczności z nazwiskami ludzi europejskiej sławy, których podpisy z przyjemnością i dumą czytam na moich patentach. Prawdał nie przedstawiłem ich trybunałowi *Czasu!* to błąd niewybaczalny! no, ale — już z tego nie myślę się poprawiać.

Sądzę w końcu, że jeżeli grono wyborców okręgu, w którym obecnie o zaszczyt mandatu poselskiego do Rady państwa się ubiegam, zaszczyci mnie swoim zaufaniem, to w miarę moich sił i skromnej możności, potrafię poczciwie służyć ojczyźnie, zwyciężony zaś nie zrażę się złośliwemi lub potwarczemi wycieczkami przeciwników, i będę i nadal pracował jak dotąd na skromniejszych polach może przecież nie bez skutku, a zawsze z pewnością pozostawię w spuściźnie synom moim przynajmniej imię nie skalane, co niestety! nie wszystkim protegowanym *Czasu* się udało!

Racz przyjąć Szanowna Redakcyo wyrazy szacunku.

Władysław Struszkiewicz.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 5 czerwca.

Rzadko bardzo w dziennikach zagranicznych spotkać się można z korespondencyami, któreby dokładnie malowały nasze warszawskie stosunki. Każdy z korespondentów sili się na wynajdywanie niebywałych historyi w naszem życiu, a tymczasem wystarcza w zupełności notowanie tylko samych faktów, które niezawodnie przekonają każdego, iż rosyjska inwazya u nas dochodzi rozmiarów, o jakich nikt przybliżonego nawet pojęcia nie ma.

Oto wiązka suchych a prawdziwych faktów na jakie w ostatnich dniach kilku zmuszeni byliśmy patrzeć.

W przysłowie już u nas weszły kradzieże i rozboje, jakich się dopuszczają rzezimieszkowie w dzień biały na spokojnych mieszkańcach. Gdzieindziej usłuchanoby oburzonej opinii publicznej, zajętoby się amatorami cudzej własności i przynajmniej tak zwanych złodziei „znanych" doprowadzonoby do porządku.

U nas chwycono się innego środka, oto złodziejom polecono pilnować złodziei, i wydział policyjny przy biurze oberpolicmajstra miasta, już drugiego z kolei referenta zmuszony był posłać na ławę oskarżonych.

Pierwszego z tych panów sprawa sądzoną była przed paru dniami w izbie sądowej warszawskiej. Pan Sikorskij nie kontentując się pensyą własną i kubanami od złodziei, coby go może jeszcze na bardzo długo ochroniło od katastrofy, postanowił wynaleść inny środek do napełniania rublami swej kieszki i wynalazł go rzeczywiście. Posyłał on swoich agentów do rozmaitych osób z ostrzeżeniem, iż wisi nad niemi miecz Damoklesa w postaci tajnego dozoru policyjnego za socyalistyczne sprawki i że on, referent policyjny, jest w stanie wybawić ostrzeganego z tej pozycyi, jeżeli mu tylko pewna sumka wypłaconą zostanie.

Z taką propozycyą pan naczelnik wydziału śledczego zgłosił się do dr. Heringa, którego jakiś daleki kuzyn czy brat znajdował się na wygnaniu. Dr. Hering rzeczywiście pod grozą dozoru zapłacił sto rs. ale pan naczelnik żądał 400. — Wypadek chciał, iż doktor Hering leczył pana Sztengera sędziego śledczego do spraw szczególniej ważnych — i sprawę mu opowiedział. Pan sędzia pana naczelnika uwięzić kazał, a obecnie sąd po zbadaniu sprawy obwinionego skazał na pozbawienie wszelkich praw stanu i osiedlenie w guberni Tobolskiej.

Trzeba jeszcze wiedzieć, że ów naczelnik przed sądem wykazywał olbrzymie zasługi dla rządu — tłumacząc się tajemną instrukcyą oberpolicmajstra, której sąd na posiedzeniu nie odczytywał, chociaż ciekawą byłoby rzeczą poznać dokument nakazujący kradzież i obdzieranie spokojnych obywateli z pieniędzy w celach państwowych. Jest to wynalazek, o jakim niezawodnie nie słyszała Europa.

Jeszcze nie ochłonęliśmy z wrażenia tej sprawy, gdy rozkaz dzienny p. oberpolicmajstra zawiadomił nas o zawieszeniu w służbie drugiego naczelnika tegoż samego wydziału, pana Lisoczkeho.

Był to już inny typ policyanta koturnowego, że się tak wyrażę. — Wymyślał na wszystkich, wszystkich głosił mianem „wziatoczników", sam pozował na katońską cnotę. Niegdyś katolik, przeszedł na prawosławie i jeszcze jako pomocnik komisarza cyrkułowego, odznaczył się w wykrywaniu unitów, chrzczących swe dzieci w katolickich kościołach.

Sprawa ta dosyć głośna jeszcze za czasów Albedyńskiego, była powodem zesłania kilku księży i kilku opornych unitów.

Otóż nowy pan naczelnik wziął się przedewszystkiem przy nowych swych obowiązkach do dowodu kradzieży i w jednym z nich odbył bezprawną rewizyę, bez pozwolenia rządu, a co więcej podczas niej zabrał 20000 rs. w listach zastawnych, jakie w kasie domu takiego znalazł, twierdząc, iż takowe pochodzą z kradzieży.

Nie dosyć na tem, numera tych listów począł ogłaszać po dziennikach z zapytaniem, czy takowych komu nie ukradziono, a jednocześnie zgłosił się do obrabowanego z żądaniem 2000 rs. łapówki za załagodzenie całej sprawy.

Poszkodowany dobrodziejstwa tego nie przyjął, a natomiast udał się do oberpolicmajstra ze skargą i świadkami i tym sposobem nowy pan naczelnik poszedł pod sąd, a na jego miejsce zamianowano nowego naczelnika, niejakiego Mackiewicza z cyrkułu łazienkowskiego, który nas znów nauczy niezadługo, co umie.

Byli krytycy, którzy na widok Niemców, przemawiających ze sceny polskiej do polskiej publiczności, dostawali formalnie z zachwytu tańca świętego Wita, witając w tej wędrującej szopce betleemską gwiazdę sztuki. Niepomni na godność własną powzięli podobno nawet zamiar urządzić na cześć Meiningeńczyków knajpy, a p. Foland, wice-dyrektor teatru, agitował za ofiarą puharu p. Chronegowi.

Co do tej ostatniej myśli łatwo ją zrozumieć. Książę Sachsen-Meiningen daje ordery, a pan Foland z taką pożądliwością na nie patrzy. Sam p. Chroneg jednakże przekonał prasę warszawską o jej takcie i jedno przedstawienie „Wilhelma Tella" dał na korzyść moskiewskiej biedy, a mianowicie ochronki Mikołajewskiej i Czerwonego krzyża, polskim zaś dobroczynnym instytucyom, pomimo tego, iż suma 50.000 rs., jaką wywieźli od nas Meiningeńczyki, pochodziła z naszych kieszeni, figę pokazał.

Prasa się opatrzyła — knajpę wstrzymała — ale artyści swój puhar wręczyli.

Entuzyazmy dla Meiningeńczyków nawet za Juliusza Cezara i Tella cenzura bardzo łaskawie puszczała, gdy jednak przyszło do dwóch ostatnich sztuk, a mianowicie Zbójców i Matki rodu, granych pod każdym względem nędznie, kaganiec założono na pióra, a entuzyaści wyglądają dziś wcale niezabawni tem więcej, że przemknęły się w kilku pismach pytania: Czy wobec wydalonych 30000 rodaków naszych z Prus godziło się zająć takie stanowisko wobec tych, którzy językiem nam ich przypominali. Zapomniano, że naród, znajdujący się w takich wyjątkowych jak my warunkach, musi mieć wyjątkową też zupełnie politykę.

Paryż, 3 czerwca.

Stał się tu fakt wielkiej owacyi Francuzów dla Polaków, o którym dotąd nigdzie w dziennikach polskich ani słowa nie czytałem. — Takie fakta podnoszą upadłego ducha i są jasnemi promieniami w nocy nieszczęścia. Owacya, o której mówią, zaszła na pogrzebie Wiktora Hugo. Delegacya polskiej emigracyi wystąpiła w wielkiej liczbie z chorągwią narodową i z wieńcem. Mer w Passy, z obawy aby się nie narazić Niemcom i Moskalom, zabronił rozwinięcia polskiej chorągwi na ulicach Paryża i odniósł się do ministra. Minister pozwolił rozwinąć chorągiew. Ledwo deputacya nasza przeszła rogatki od lasku Bulońskiego i chorągiew z orłem i pogonią wiatr rozwinął, tłumy stojące na ulicach, zaczęły witać polski sztandar okrzykami: *Vive la Pologne! Vive les Polonais! Vive la soeur de la France!* Młodszy wiekiem emigrant niósł to święte godło, a straż jego honorową stanowili dwaj weterani z 1831 roku, dr. Szwykowski i Wolski-Dejeau. Na całej tej ogromnej przestrzeni, od rogatki lasku bulońskiego, aż do Panteonu, lud ciągle wydawał okrzyki z nieopisanym entuzyazmem przez godzin kilka. Takiego objawu sympatyi dawno nie pamiętają. Potrzeba więc było tylko publicznego Polaków wystąpienia pod przesławnym sztandarem swojej ojczyzny, ażeby obudzić na nowo stare sympatye Francuzów do Polaków i rozpędzić — sztucznie pomiędzy nimi nagromadzone mgły moskalofilstwa.

Pogrzeb Wiktora Hugo odbył się z taką wspaniałością, jakiej może dzieje całe nie wspominają; a ta wspaniałość najwięcej objawiała się spółczuciem całego narodu i całej postępowej społeczności europejskiej, tej, która czci apostołów prawdy i praw człowieczych.

Do niezliczonej ilości wieńców, ciągnionych przez dwanaście wozów, między któremi było także mnóstwo ze strony Polaków, przybył jeden wieniec naszego także rodaka, autora znanego powszechnie dzieła pod tytułem: *La décadence de l'Europe*, o którem Wiktor Hugo w liście do autora nader pochlebnie się wyraził, uznając, że: *La decadence de l'Europe a son nom:* Napoleon III. Jeden z przyjaciół pana S. B., mieszkający w Paryżu, p. W. M., udzielił rodzinie Wiktora Hugo depeszę jego, a wieniec z napisem złożył na katafalku. Na wieńcu napis: *Au grand homme son humble disciple. Auteur de la Décadence de l'Europe.*

Zapewne niejeden z pseudo-uczonych zarozumialców naszych uważa Wiktora Hugo za karła, a siebie za genialnego człowieka. Tu w Paryżu niektórzy rodacy nasi, wyobraziwszy sobie, że Wiktor Hugo był bezbożnikiem, piorunują na niego; a są pisma, jak *Univers*, co nazywają pogrzeb ten *des obsèques athees* — pogrzeb człowieka, którego testament kończy się słowami: *Je crois en Dieu!*

Wrzeszczą, że szkoda dla Wiktora Hugo tyle kwiatów i takiego przepychu, ci właśnie, którzy takie wydatki usprawiedliwiają, gdy umrze jaki krwiożerca lub przedajny dygnitarz. Ale coraz częściej narody cześć oddają poetom i żołnierzom wolności, ludziom, przez których królestwo Boże zejdzie na ten świat.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 czerwca

Wczorajsze wybory do Rady państwa nie zmieniły nic w stosunku stronnictw. Wybierano 36 posłów, a mianowicie: w wielkiej własności na Morawach 9, — w Śląsku 3, w Istryi, Gorycyi i Karyntyi po jednym, w miastach galicyjskich 13, w gminach wiejskich Dalmacyi sześciu i w Izbach handlowych w Gracu i Leoben po jednym.

Z tych 36 mandatów 10 miała dawniej a zatrzyma i teraz „zjednoczona lewica — a mianowicie: 4 z morawskiej, 3 ze śląskiej, jeden z karynckiej wielkiej własności i dwa ze stryjskich Izb handlowo-przemysłowych. Wybory wczorajsze galicyjskie także nie zmieniły w niczem stosunku stronnictw — Sochor należał już poprzednio do klubu Coroniniego, a w Kołomyi, czy Bloch, czy Byk będzie wybrany, zawsze Koło polskie głosu nie straci.

Dzisiaj wybiera jeszcze wielka własność styryjska czterech posłów — poczem z wyborem z galicyjskich Izb handlowych (jutro) i z wielkiej własności (w czwartek) wybory będą ukończone, a nastąpią tylko wybory uzupełniające w miejsce tych, co dwa razy byli wybrani. Herbst przyjął mandat w Wiedniu, skutkiem czego Izba handlowa w Libercu drugi raz będzie wybierać.

W drodze z Petersburga do Rewlu na stacyi Tans aresztowano pewnego Anglika i zabrano mu papiery nader kompromitujące, jako agenta angielskiego rządu.

W Helsingforcie, stolicy Finlandyi wybuchły groźne uliczne rozruchy, które rozpoczęły się w uniwersytecie. Rosyanie rozbudzają antagonizm narodowy w Finlandyi między Szwedami a Finnami, którymi to ostatnimi rząd szczególnie się opiekuje.

Studenci urządzili maskaradę ośmieszającą Finnów i ich protektorów. Między innemi urządzono scenę, przedstawiającą dwie skrzyżowane ręce. Jedna trzymała pochodnię, podpalającą rok 1734 (rok nadania Finlandyi konstytucyi przez Rosyę), a druga woreczek, do którego wpadały monety rosyjskie. Dzienniki *Nya Pressen* i *Ostra Finland* surowo zganiły studentów, a senat wykluczył z uniwersytetu inicyatora tych scen. — Wskutek tego ludność wyprawiła rektorowi i redakcyom pism wzmiankowanych kocią muzykę. Wdała się w to policya, poczem rozruchy przybrały znaczniejsze rozmiary. Opowiadają, że maskarada studencka prowokowaną została przez rząd, który pragnie znieść konstytucyę i Finlandyą wcielić do Rosyi jako gubernię.

Prasa rosyjska roniła łzy gorzkich żalów nad dymisyą Risticza, ponieważ opinii publicznej w Petersburgu zdawało się, że były minister serbski jest nietykalnym i wpływowym, ile razy robi opozycyę. Dymisya ulubieńca panslawistów stała się faktem, a żaden głos nie podnosi się obecnie w obronie przywołanego do porządku męczennika. Przekonano się bowiem, iż „przedstawiciel narodu serbskiego" na uroczystości św. Metodego tylko siebie samego i kilku wypędzonych serbskich biskupów reprezentował, a zarazem, że ani Risticz, ani były metropolita Michał nie ma poparcia serbskiego ludu.

Dzienniki petersburskie donoszą, że ogłoszone w tych dniach zmiany taryfy cłowej przedstawiają część projektowanych nowych podwyżek. Istnieje projekt zaprowadzenia opłaty dodatkowej po 20 kop. złotem od rubla od wszystkich towarów przywozowych, z wyjątkiem towarów objętych § 2 i 3 dotychczasowej taryfy.

Zamknięcie bieżącej sesyi niemieckiej rady związkowej nastąpi prawdopodobnie w ciągu tego miesiąca. Na porządku dziennym znajdują się jeszcze trzy sprawy, a mianowicie: wydanie przepisów o wykonaniu ustawy cłowej i ustawy o podatku giełdowym, tudzież załatwienie wniosku pruskiego w sprawie następstwa tronu w Brunszwiku. Sejm pruski zbierze się późną jesienią w nowym już składzie, a parlament według zapewnień niektórych dzienników zostanie zwołanym dopiero po Nowym roku.

Wczorajsze wotum angielskiej Izby gmin stanowi wypadek tak niezmiernej doniosłości, iż wobec niego bledną wszystkie zdarzenia ostatnich dni. Większością dwunastu głosów odrzuciła Izba w drugiem czytaniu budżet dochodów państwa, a lada chwila spodziewać się należy wiadomości o dymisyi gabinetu Gladstone'a. Po tylu daremnych atakach konserwatywnej opozycyi, które dzisiejszy gabinet przebył szczęśliwie w najkrytyczniejszej chwili, w przededniu powszechnie oczekiwanej wojny z Rosyą, mogło się zdawać, że byt jego jest zapewnionym aż do nowych wyborów. Zdaje się, iż Gladstone i jego towarzysze podzielali w zupełności tę nadzieję. Na sobotę zapowiedziano właśnie w Greenwich doroczne zebranie klubu Cobdena pod przewodnictwem członka gabinetu p. Dilke. Wybitni zwolennicy wolnego handlu w Anglii i na kontynencie zapowiedzieli swe przybycie do Greenwich. Minister handlu p. Chamberlain miał w tym dniu rozwinąć ekonomiczny program rządu. Nie przewidywano widocznie, że na parę dni przed tą uroczystością rząd poniesie tak stanowczą klęskę.

Na pytanie, kto będzie następcą Gladstone'a, nie można jeszcze odpowiedzieć. W pierwszym rzędzie nasuwają się oczywiście nazwiska lordów Salisbury i Northcote. Opinia publiczna w Londynie nie wskazuje wyraźnie na żadnego kandydata, a *Daily Telegraphe* powątpiewa nawet, czy stronnictwo konserwatywne przyjdzie tym razem do władzy. Za granicą nie zostawi po sobie Gladstone głębokiego żalu. W ciągu jego rządów wchodziła Anglia w kolizye ze wszystkiemi prawie państwami i wszędzie musiała wzbudzić niedowierzanie i zawiść. Nieudolną gospodarką w Egipcie naraziła sobie przedewszystkiem Francyą, Turcyą i Włochy. Jedynem państwem, które miało wszelkie powody być zadowolonem z polityki angielskiej, jest — Rosya i nigdzie zapewne tak pilnie nie zajmują się losem Gladstone'a, jak w Petersburgu. Jakiekolwiek jednak wspomnienie zostawi po sobie ten gabinet w Europie, może on z pewną dumą spoglądać na swą działalność na polu polityki wewnętrznej. Obdarzył on Anglię liberalną ustawą wyborczą i pod tym względem chlubnie spełnił swe zadanie.

Zawarcie stanowczej ugody między Francyą a Chinami napotkało na nieprzewidziane trudności. Wojska chińskie opuściły wprawdzie Tonkin, nad brzegami Czerwonej rzeki pozostały jednak liczne oddziały czarnych flag, które wraz z dziećmi i kobietami stanowią poważną liczbę dwóchkroć stu tysięcy. Ludność ta założyła nad brzegami rzeki osady i zaczęła uprawiać ziemię, nie zaniedbując jednak przy tem korsarskiego rzemiosła. Znajdując się między granicą Chin, które się ich wyrzekły, a wojskiem francuskiem, które ich chce wyprzeć za granicę, nie mogą ci ludzie zastosować się do rozkazu, który im dano z Pekinu, a zmuszeni sami myśleć o swym losie nie przestają szerzyć postrachu w całej prowincyi częstemi rozbójniczemi wyprawami.

Drobny na pozór wypadek, o którym donoszą z Tunisu, może dać powód do naprężenia stosunków między Francyą a Włochami. Od niejakiego czasu bawi w Tunisie trupa włoskich śpiewaków, dająca przedstawienia w tamtejszym teatrze. W przeszłym tygodniu odegrano operetkę, przeplataną śpiewami, ubliżającemi narodowości francuskiej. Obecni na przedstawieniu oficerowie francuscy objawiali głośno swe niezadowolenie, a to drażniło znowu włoską publiczność. Przy wyjściu z teatru zbliżył się jeden z Włochów do porucznika francuskiego z 4 pułku strzelców i wymierzył mu silny policzek. Znieważony oficer nie dobył broni, lecz pozwał Włocha przed trybunał poprawczy. Trybunał ten, złożony z urzędników francuskich, a wydający wyroki w imieniu Beja, skazał oskarżonego na 6 dni więzienia. Tak lekki wymiar kary oburzył całą kolonię francuską, a dowódca załogi francuskiej gen. Boulanger wydał rozkaz dzienny, w którym wzywa każdego żołnierza bez względu na stopień wojskowy do natychmiastowego dobycia broni na wypadek czynnej obrazy. Teatr włoski zamknięto natychmiast z rozkazu władzy municypalnej. Prokurator rzeczypospolitej założył rekurs przeciw wyrokowi trybunału, a skazanego odwieziono natychmiast do Algieru. Włosi i żydzi urządzili owacyę dla więźnia w chwili, gdy tenże opuszczał Tunis pod eskortą francuską. Ta burzliwa owacya dała powód do nowych aresztowań. Między obiema europejskiemi narodowościami, reprezentowanemi przeważnie w Tunisie, panuje dziś wielkie rozdrażnienie, a do tem większego zawikłania przyczynia się wzajemna niechęć między francuskiem sądownictwem a władzą wojskową. Dzienniki paryskie, zaniepokojone całą tą sprawą, niecierpliwie oczekują bliższych wyjaśnień. Pisma poważne ubolewają nad nietaktownem postępowaniem władz francuskich. Z jednej strony zarzucają one gen. Boulanger, że niepotrzebnie pospieszył się z wydaniem rozkazu dziennego, który otwiera wolne pole licznym nadużyciom i zdradza wielką nieufność w bezstronność i sprawiedliwość francuskich trybunałów. Z drugiej ganią one wyrok trybunału poprawczego, dowodząc, iż niczem nie można usprawiedliwić tak daleko posuniętej pobłażliwości. Wszystkie zgadzają się na to, iż sądownictwo francuskie w Tunisie składa się z ludzi, których chciano się pozbyć w innych okręgach sądowych. *Journ. des Débats*, omawiając to zajście bardzo oględnie, zdaje się jednak żałować, że obrażony oficer sam sobie nie wymierzył doraźnej sprawiedliwości, byłoby to jeżeli nie najchwalebniejszem, to jednak najszybszem załatwieniem sprawy.

Zamianowanie Savasa baszy gubernatorem Krety wywołało niezadowolenie między greckimi mieszkańcami tej wyspy. Na zgromadzeniu reprezentantów ludności wybrano komisyę, która udała się na okręt, wiozący nowego gubernatora, by mu oświadczyć, że Grecy nie życzyli sobie jego nominacyi. Z Aten donoszą, że minister Delyannis polecił konsulowi greckiemu na Krecie dołożyć wszelkich starań w celu uspokojenia wzburzonych umysłów.

Kronika.

Kraków, 9 czerwca

Walne Zgromadzenie Koła literacko-artystycznego, jak donosiliśmy, odbędzie się jutro (we środę) o godzinie 7 wieczorem. Na porządku dziennym oprócz sprawozdań za rok ubiegły wybór prezesa, wiceprezesa i wydziału.

Wybory wczorajsze w Krakowie cichsze i wielce inne były niż w latach ubiegłych. Oprócz plakatów w zwykłym, a znanym wszystkim tonie polecających wyborcom kandydatów komitetu centralnego, jakoby zagrożonych, żaden inny plakat nie pojawił się. Posłańcy publiczni tylko i wynajęci roznosiciele rozdawali przechodniom kartki z nazwiskami kandydatów. Po południu dopiero ruch nieco się ożywił i widać było sfatygowane, a przytem mocno zmęczone upałem twarze najruchliwszych agitatorów w miejscach pobliskich salom głosowania. Rezultat wyborów, z góry przewidywany, podajemy na właściwem miejscu, tu tylko stwierdzić można, iż odbyły się one cichutko, spokojnie — i grzecznie nawet, a zatem chyba nikogo nie rozirytowały i nie doprowadziły do „wyborczej gorączki."

Wieczór muzykalny (IX) tutejszego Tow. muzycznego z uprzejmym współudziałem artystów opery lwowskiej, panny Praun i pp. Almy i Skalskiego, odbędzie się w piątek 12 b. m. w sali redutowej, pod kierunkiem dyrektora S. Niedzielskiego. Program obejmuje: 1) Kiel: Kwartet op. 43, A-moll na fortepian, skrzypce, altówkę i wiolonczelę, a) Allegro moderato, b) Adagio con-moto, c) Scherzo, d) Finale. 2) Bizet: Aria z opery „Carmen" na Mezzo-Sopran. 3) Monodram Tadeusza Skalskiego, wygłoszony przez tegoż. 4) Gounod: Madrygał z „Romeo i Julia" na sopran i tenor. 5) Mendelssohn: Dwie części z kwartetu smyczkowego. 5) a) Jarecki: Życzenie, b) Kratzer: Skrzypki swaty, pieśni na tenor. Początek o godz. 7½ wieczór.

Wycieczka straży ogniowej ochotniczej krakowskiej odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m do Woli Justowskiej. Po odprawionej o godz. 9 rano w kościele św. Wojciecha mszy świętej, na którą się wszystkich uczestników i członków straży ochotniczej zaprasza, wyruszy całe towarzystwo do Woli Justowskiej. Muzyka wojskowa. O godz. 2 po południu rozpoczną się tańce, a o 9 wieczorem powrót przy oświetleniu ogni bengalskich i pochodni. Wstęp dla pojedynczej osoby 50 ct., familijny 1 złr. 50 ct. W razie niepogody wycieczka odłożoną będzie do następnej niedzieli, o czem afisze zawiadomią. Biletów nabyć można w sklepie galanteryjnym p. W. Fenza w Rynku głównym, a w dzień wycieczki przy kasie na Woli Justowskiej.

Prezydent sądu krajowego p. Zborowski w dniu wczorajszym wyjechał z Krakowa za dwumiesięcznym urlopem.

W ogrodzie strzeleckim jutro w środę, odbędzie się koncert orkiestry 57 pułku, pod kierunkiem kapelmistrza p. Ambroża.

Dr. Emilowi Czyrniańskiemu b. rektorowi i profesorowi uniwersytetu Jagiellońskiego, umyślnie przybyła ze Lwowa deputacya, złożona z magistrów farmacyi pp. Kajetanowicza i Gruszczyńskiego, wręczyła w niedzielę dyplom na członka honorowego Towarzystwa aptekarskiego we Lwowie.

Z teatru. Do cyklu własnych rozrywek, jakim się oddają pozostali nieliczni adepci krakowskiej dramatycznej sztuki przybyło wczoraj dobrane ogniwko w trzechaktowej francuskiej farsie: „On ma trzy żony." Sztuczka ta odznacza się temi samemi zaletami, co i jej godna poprzedniczka „Budząca się Wenus," a które się dadzą streścić w trzech słowach: „*nur für Herren!*" A że dzięki błaganiom adeptów sztuki na popisie tym w kapliczce Melpomeny panów było dosyć, bawiono się też i śmiano na urząd, zapominając tylko że oprócz panów są także i panie. Te ostatnie wytrwały do końca sztuki, chyba przez litość dla jednodniówki, która raz ujrzawszy światło kinkietów, pogrzebaną została przy wtórze skocznych dźwięków muzyki wśród tropikalnego upału w familijnym grobie bibliotecznym, tak ochoczo dającym przytułek rozkiełznanym wybrykom bulwarowych humorystów — jak i usiłowaniom ich interpretatorów.

P. Bolesław Ładnowski wracając ze Lwowa, gdzie był żegnany serdecznem „powracaj", miał zamiar wystąpić w Krakowie. Nie dziwimy się, że w istniejących warunkach nie mógł tego uczynić.

Artyści dramatyczni krakowskiego teatru opuścili już nasze miasto. P. Mieczysław Frenkel występując po raz pierwszy we Lwowie, zdobył sobie w komedyi „Górą nasi" uznanie publiczności i poważnej krytyki, która zresztą bardzo rozumnie nie może z jednego występu ocenić w całości skali jego talentu. P. Rygier w tych dniach grać będzie w „Maleku" Brzozowskiego a wiadomo, że autor przyznawał artyścia doskonałe pojęcie i oddanie swej roli. Panna Pysznik w tych dniach opuszcza Kraków udając się również do Lwowa, gdzie zaangażowaną została na stałe.

Wojna (Dolina łez) Grottgera ściąga licznych widzów do wystawy księgarni K. Bartoszewicza. Cały nieśmiertelny cykl grottgerowski przedstawiony tu jest w fotografiach kolorowanych olejno przez p. Henriettę Bauché. Malowanie jest bardzo dobre, wykonane z wdziękiem i precyzyą. Zwłaszcza „Losowanie" nie zostawia pod względem malowania nic do życzenia i śmiało za wzór tego rodzaju kopij służyć może. Cały cykl jest razem do nabycia za stosunkowo umiarkowaną cenę.

O nowem piśmie, które rozpocznie wychodzić od 1 lipca pt. *Dzwonek* trzeciego zakonu S. O. Franciszka Serafickiego, donosiliśmy przed paru dniami. Obecnie zawiadamiają nas, iż oprócz *Dzwonka*, który wychodzić dopiero zacznie, jest pismo p. t. *Echo*, również trzeciego zakonu Ś. O. Franciszka wychodzące już dwa lata, a z dniem 1 lipca br. obejmie redakcyą tego ostatniego dr. filizofii p. Władysław Miłkowski. Trzeci zakon zatem mieć będzie dwa organa: *Dzwonek* redagowany przez OO. Bernardynów i *Echo* redagowane przez świeckiego uczonego.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Mayersohna Dawida, poszukiwanego przez prokuratora warszawskiego za oszustwo, Maraszkiewicza Feliksa w podejrzeniu kradzieży, Szczecińskiego Marka za kradzież rzeczy.

Wczoraj zarządziła dyrekcya policyi przejrzenie miejsc podejrzanych po za obrębem miasta i przyaresztowała 68 mężczyzn i 131 kobiet za włóczęgostwo, brak utrzymania i przytułku, oraz za prowadzenie życia niemoralnego. Między kobietami, poddanemi oględzinom lekarskim, okazało się 13 kobiet dotkniętych chorobami zakaźnemi i odstawiono je na kuracyę do szpitala, resztą zaś osób postąpiono według odpowiednich ustaw.

W dyrekcyi policyi złożono wierzch kamaszka damskiego, który znaleziono wczoraj na plantach.

† **Witołd Ramułt**, jeden z najbardziej utalentowanych dziennikarzy, b. współpracownik *Kuryera lwowskiego*, zmarł we Lwowie w 28 roku życia. Wszystkie dzienniki lwowskie oddają hołd talentowi i przymiotom osobistym zmarłego. Wczesna śmierć nie dozwoliła rozwinąć się szerzej młodemu literatowi i publicyście, którego talent wielkie rokował nadzieje. Ś. p. Ramułt pisywał sympatyczne nowele, przełożył na język polski kilka cennych utworów scenicznych, był także dobrym znawcą teatru. Śmierć jego w kołach licznych kolegów i przyjaciół wywołała rzeczywisty żal. Nad grobem przemawiać będzie p. Platon Kostecki i jeden z lwowskich artystów dramatycznych.

Myślenice, 8 czerwca. W niedziele o godz. 5 po południu w sąsiedniej gminie Dolnawieś, w odległości 1½ kilom. od miasta naszego, wybuchł pożar. Przy nadmiernym upale stodoła włościańska, w której w skutek nieostrożności dzieci miał powstać ogień, w przeciągu 10 minut zgorzała do szczętu, a ogień równocześnie objął cztery domy. Pomimo, iż był dzień świąteczny, straż ogniowa ochotnicza z Myślenic w pierwszej chwili przybyła na miejsce prawie w komplecie.

Niebezpieczeństwo było bardzo groźnem z powodu bliskości licznych domostw i z tego względu, że pożar ze wszystkich stron mógł się łatwo rozszerzyć. Trudnemu zadaniu obrony odpowiedziała straż ochotnicza znakomicie, a dzięki umiejętnemu kierownictwu naczelnika straży p. Schünke, gorliwości pojedynczych komendantów, niezmużonej pracy i karności wśród całej straży, niebezpieczeństwo zostało usuniętem, a pożar w ciągu 1½ godziny na pierwszych czterech domach, z których zręby pozostały, zlokalizowany. Do skutecznej obrony przyczyniły się dobre sikawki, któremi straż rozporządza, a szczególnie zakupiona w ostatnim roku przez straż ochotniczą przeszło za tysiąc złr sikawka nowej konstrukcyi, na dwa węże, okazała się w tej pierwszej próbie bardzo pożyteczną, wymagała atoli do obsługi przeszło 70 ludzi. Na miejscu pożaru był także obecnym tutejszy starosta. Szkoda z pożaru wynikła wynosi w przybliżeniu około 1000 złr., z domostw spalonych jedno tylko było ubezpieczonem.

Z włościan Dolnejwsi, prócz dotkniętych ogniem, bardzo niewielu niosło pomoc, a wobec obojętności, jak niemniej wobec braku wszelkich przyrządów i naczyń do obrony w gminie, życzyćby należało, aby władze nad policyą ogniową w gminach wiejskich gęściej zabudowanych, czujniejszą kontrolę rozciągały.

Ślub. W katedrze tarnowskiej w sobotę pobłogosławił ks. infułat Gwiazdoń związek małżeński pomiędzy p. Janem Noskowskim zastępcą inspektora podatkowego z Ropczyc a panną Wandą Zawadzką córką p. Ryszarda Zawadzkiego prezydenta sądu obwodowego w Tarnowie.

Ze zgromadzenia wyborczego. Dotychczasowy poseł: „Moi panowie cokolwiek zarzucić mi możecie przyznacie jednak, iż ręce moje są czyste". Wyborca: „A kieszeń?"

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We środę 10 czerwca: „Palestrant“ *(Der Bettelstudent)*, opera komiczna w 4 aktach Karola Millöckera.

We czwartek 11 czerwca: „Nietoperz“ *(Fledermaus)*, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

W sobotę 13 czerwca: „Giroflé Girofla“, operą komiczna w 3 aktach Karola Leco q'a, z pania Bocskaj w tytułowej roli.

W niedzielę 14 czerwca: „Opowieści Hoffmana“ *(Les Contes d'Hoffmann)*, opera fantastyczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha, z p Almą w partyi Hoffmanna.

We wtorek 16 czerwca: „Indigo czyli Banda rozbójników“, opera komiczna w 4 aktach Jana Straussa.

Groby wychodźców.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Na cmentarzach paryskich znajdują się liczne groby, kryjące w swem wnętrzu zwłoki mężów zasłużonych naszej Ojczyznie, którzy udowodniwszy swą miłość dla niej krwią i ofiarą całego życia, albo wsławiwszy jej imię talentem i nauką, zakończyli na obczyźnie żywot spędzony na usługach dla sprawy narodowej w nieustannej a pełnej cierni i zawodów pracy dla przyszłości naszego narodu. Pomniki, niektóre wielkiej wartości artystycznej, znaczą ich miejsca wiecznego spoczynku, otaczane głęboką czcią nie tylko własnych rodaków, ale świadomych ich czynów i zasług cudzoziemców. Te groby i pomniki znalazły się po śmierci nieodżałowanej pamięci p. Józefa Reitzenheima, długoletniego ich konserwatora, bez opieki, narażone na powolne zniszczenie a z czasem może i zapomnienie. Gdy żadnemu z rodaków stosunki i czas nie pozwoliły na przejęcie po ś. p. Reitzenheimie tak gorliwie i z wielkim trudem przez tegoż pełnionych czynności i obowiązków, zarząd Czytelni Polskiej w Paryżu powziął myśl założenia instytucyi sprawującej opiekę nad rzeczonemi grobami, i w tym celu zaprosiwszy 3 rodaków, dodając im z grona swego 2 członków, utworzył składającą się z niżej podpisanych 5 członków Komisyę, nad którą co do strony finansowej zastrzegł sobie kontrolę, polegającą na sprawdzaniu z końcem każdego roku ogłaszać się mających rachunków.

Niżej podpisana Komisya oprócz pieczy nad już istniejącemi grobami, czuje się w obowiązku spełnienia innego niemniej ważnego zadania.

Tak zwane groby wspólne, w których spoczywa po kilka lub kilkanaście trumien, są już dawno zapełnione, lub też skutkiem istniejących przepisów nie mogą być więcej otwierane, czego przyczyną, że zwłoki umierających na obczyznie ludzi prawdziwej zasługi i wielkich cnót obywatelskich, muszą być chowane w tymczasowych grobach, dopoką z wielkim trudem zebrane fundusze nie pozwolą na zakupienie im grobów własnych. W takim wypadku znalazły się zwłoki ś. p. Leonarda Rettla, zasłużonego sprawie narodowej Belwederczyka, które dla braku funduszów, w tymczasowo wynajętym grobie na cmentarzu Montparnasse złożonemi być musiały. Otwarta na zakupienie mu grobu w dziennikach krajowych i wśród nas składka, wzgląd, że i zwłoki innych pełnych zasług rodaków mogą się znaleść w podobnem położeniu, skłoniły podpisanych do postanowienia zakupienia i wymurowania na jednym z cmentarzów paryskich większego grobu, w którym by zwłoki ś. p. Rettla a w razie danym i jego następców pochowanemi być mogły.

W przekonaniu, że Rodacy tak w kraju jak i zagranicą, w uznaniu zachodzącej konieczności założenia podobnego grobu, nie odmówią materyalnego poparcia, otwieramy na ten cel składkę, prosząc Szanowne Redakcye pism polskich o łaskawe pośrednictwo w jej zbieraniu i o nadsyłanie pieniędz pod adresem Sekretarza-Skarbnika Komisyi:

M. St. Artwiński, 15, rue Lamandé, Paris (Batignolles).

Kanut Gorkowski, dr. St. Lewenhard, W. Gasstowtt, W. Bitner, St. Artwiński.

Paryż, dnia 27 maja 1885 roku.

PS. Wszystkie pisma polskie prosimy o powtórzenie powyższej odezwy.

Sprawy sądowe.

W bieżącej kadencyi sądu przysięgłych oprócz rozprawy głównej, która się w dniu 8 b. m. przeciw Wojciechowi Wiatrowiczowi odbyła — przeprowadzone będą jeszcze następujące rozprawy: w dniu 9 b. m. przeciw Józefowi Sękowi o ciężkie uszkodzenie ciała i Franciszce Siciarz o dzieciobójstwo, przewodniczący r. s. k. Hoeflich, w dniu 10 b. m. przeciw Jędrzejowi Dziudziek o usiłowane skrytobójstwo przewodniczący r. s. k. Łukaszewski, w dniu 12 b. m. przeciw Wojciechowi Koziańskiemu i spóln. o rozbój, przewodniczący r. s. k. Krzyżanowski, w dniu 15 b. m. przeciw Ludwikowi Pytlowskiemu o morderstwo, przewodniczący r. s. k. Nowotny, w dniu 16 bm. przeciw Franciszkowi Piotrowskiemu i spóln., o kradzież, przewodniczący r. s. k. Hoeflich, w dniu 18 b. m. przeciw Witoldowi Sokołowskiemu o oszustwo, przewodniczący r.s.k. Łukaszewski, w d. 19 b. m. przeciw Franciszkowi Synowcowi o kradzież, przewodniczący r.s.k. Matyas, w dniu 22 b. m. przeciw Wojciechowi Trzęsińskiemu o kradzież, przewodniczący r. s. k. Hoeflich, w dniu 24 b. m. przeciw Maciejowi-Antoniemu (dwóch im.) Szumlańskiemu o oszustwo, przewodniczący r. s. k. Nowotny. Ta ostatnia rozprawa rozpisaną została na dni 5.

Z wczorajszej rozprawy przeciw W. Wiatrowiczowi podamy jutro bliższe szczegóły. Wiatrowicz został skazany na 15 miesięcy więzienia. Obronę prowadził adwokat dr. Lesław Boroński.

Dział ekonomiczny.

Dwie ustawy krajowe znaczenia ekonomicznego otrzymały sankcyą cesarską, a mianowicie: 1) ustawa o zwolnieniu dochodów Banku krajowego w oddziale hipotecznym i bankowym od wszelkich dodatków do podatków na rzecz skarbu krajowego, z wyjątkiem podatków rządowych na rzecz skarbu państwowego;

2) ustawa uznająca drogę z Jezierzan do Kolendzian za drogę krajową.

Rozporządzenie z dnia 27 maja o przerwach pracy tak dla posilenia się, jak dla odpoczynku w §. 1 wymienia 20 gałęzi i kategoryi przemysłu, znane już z rozporządzenia, ogłoszonego przez nas w poprzedzających numerach, lecz inaczej ugrupowane. Są to po większej części takie zakłady przemysłowe, w których z natury rzeczy nie można przerwać całej roboty we fabryce, gdzie zatem ogólny przepis o wytchnieniu połndniowem przynajmniej przez godzinę nie może być zastósowanym ściśle według litery prawa, gdzie zatem należy ten odpoczynek odłożyć na inną stosowną chwilę, zależną od natury zajęcia bez przeciążenia lub krzywdy robotników, albo urządzić pracę na zmianę robotników, albo rozłożyć przepisany odpoczynek na kilka przerw krótszych. U większej części tych gałęzi przemysłu orzeka rozporządzenie wyraźnie, iż można się obejść bez oznaczenia pewnej pory dnia dla odpoczynku, jednak zastrzega, że odpoczynek być musi i to łącznie w takiej długości, jaką ustawa przepisuje. Te zwolnienia od ścisłego (co do pory) przestrzegania ustawy nie stosują się jednak do wszystkich robotników zajętych w jednej fabryce, czy przedsiębiorstwie, lecz tylko do tych, którzy pracują przy piecach, kotłach, maszynach, będących w ruchu lub takich robotach, których bez szkody przerwać nie można. Wszyscy inni robotnicy powinni mieć odpoczynek stały.

Rozporządzenie o robotnikach nieletnich i niewiastach zatrudnionych w nocy w przedsiębiorstwach przemysłowych, urządzonych fabrycznie. § 1 tego rozporządzenia dozwala używać w nocy do pracy robotników nieletnich tj. między skończonym rokiem 14 a skończonym 16, a względnie niewiast w następujących przedsiębiorstwach: 1) W hutach żelaznych przy tych zatrudnieniach, przy których robotnicy pracują regularnie na zmianę. 2) W hutach szklanych wolno używać nieletnich robotników w nocy tylko do pracy lekkiej, jak otwieranie i zamykanie form, przenoszenie gorącego wyrobu do chłodników itp. 3) Przy czyszczeniu pierza i apretnrze, oraz 4) przy koronkarstwie maszynowem wolno w nocy zatrudniać niewiasty, mające więcej niż 16 lat. 5) Przy wyrabianiu fezów tylko do godziny 10 wieczór pod zastrzeżeniem, by praca w dzień nie trwała dłużej nad 11 godzin (rozumie się z wliczeniem w to przerwy obowiązkowej na odpoczynek ustawą przepisany) 6) W papierniach i przy wyrobie pół-fabrykatów wolno używać tak nieletnich robotników, jak i niewiast w ogóle, bez ograniczenia, jednak pod warunkiem, o ile są zatrudnione przy robocie ciągłej. 7) Toż samo zupełnie stosuje się do cukrowni i rafineryi cukru. 8) Przy fabrykacyi konserw wolno zatrudniać tak nieletnich robotników, jak i niewiasty, jednak tylko chwilami, o ile robota przez nich załatwiana nie da się odłożyć na później bez straty materyału.

§ 2) tego rozporządzenia pozwala i nadal — na przeciąg jednego roku — zatrudniać w nocy robotników nieletnich i niewiasty w rożnych gałęziach przemysłu, mającego związek z tkactwem, jak rozmaite przędzalnie, niciarnie i apretnra, jednak tylko o tyle, o ile w powyższych fabrykach robota nocna urządzoną jest na zmianę dwu grup robotników, a zresztą o tyle, o ile na teraz zatrudnianie pewnych kategoryj robotników w specyalnych zajęciach w nocy okaże się jeszcze przypadkowo koniecznem.

Według § 3 wolno zatrudniać robotników nieletnich i niewiasty w tych godzinach nocnych, w których w myśl obowiązującej ustawy władza przemysłowa dozwoli przedłużyć robotę po nad zwyczajną liczbę godzin pracy dziennej, a przedłużenie to dozwolone przypadnie właśnie na noc. To zatrudnienie nocne, czyli raczej wieczorne, dozwolone tylko tym, którzy w odpowiedniem przedsiębiorstwie zatrudnieni są stale i regularnie.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu w dniach 8 i 8 czerwca.

Na wczorajszym targu na Baranie było blisko 1000 worków zboża, po większej części żyta i jęczmienia. Ceny z przeszłego tygodnia nie mogły się utrzymać.

Płacono za pszenicę białą za 237 fnt. 40—42 złp., pszenicę czerwoną 39—41 złp, żyto za 227 fnt. 31—32 złp., jęczmień za 202 fnt. 27—28 złp., owies za 142 fnt. 19—20 złp., rzepak 55 złp.

Targ dzisiejszy na Kleparzu skutkiem większego dowozu był mało ożywiony. Żyto sprzedawano o 20 ct. taniej.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica biała	8·90	9 30
„ żółta	8·40	9·—
„ czerwona	8·75	9 25
Żyto czelne	6 90	7·20
„ pośledniejsze	6 50	6·85
Jęczmień browarny prima	7·25	8·—
Jęczmień na kaszę	6 75	7·10
Owies z opłatą konsumcyjną	7 30	7 50

Lwów, 5 czerwca. *(Sprawozdanie Banku rolniczego)*. Ceny a 100 kilo loco Lwów. Pszenica gotowa 8·00—8·50 (usposob. spokojne); żyto gotowe 6·— do 6·65 (usposobienie spokoj.); owies obroczny 6·05 do 7·—, nasienny 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); jęczmień 6·50 do 7·50 (spokojne); rzepak 10·25 do 11·28; groch do nasienia —·— do —·—, do gotowania 6·— do 9·—, obroczny 0 — do 0·—; wyka 4·50 do 5·50; bobik 5·50 do 7·50; hreczka 7·25 do 8·50 (poszukiwana); kukurydza 5·25 do 7·— (uspos. spokojne); chmiel nowy za 50 kilo 55·— do 60·— (bez —); koniczyna czerwona 45·— do 55·—, biała 50 — do 60·—, szwedzka 50·— do 70·— (nominalnie —); spirytus za 10.000 lt. prct. 29·— do 29·50, na termina —·— do —·—.

Targ na bydło. Wiedeń d. 8 czerwca. Na dzisiejszy targ sprowadzono ogółem 3308 sztuk wołów, w tem galicyjskich 1711, węgierskich 685, niemieckich 912 sztuk. Towar sprowadzony był przeważnie dobry, jednak z powodu wielkiej ilości zachowywali się rzeźnicy z wielką rezerwą i ceny spadły o 1 do 1·50 złr. na cetnarze metrycznym. Płacono za galicyjskie w ogóle po 52—57 złr. za cetn metryczny wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego, za węgierskie po 53—58 złr., za wyborowe po 59—63 złr. za niemieckie po 56—63 złr.

Wedle telegramu z targowicy w Preszburgu w ogólnej liczbie sprowadzonego bydła było d. 8 b. m. 158 sztuk z Galicyi. O ile sobie przypominamy, jest to drugi dopiero wypadek, że bydło galicyjskie w liczbie znaczniejszej pojawia się na targowicy w Preszburgu. Zdanie nasze o tem odkładamy do jednego z przyszłych numerów.

Ostatnie wiadomości.

Komitet centralny dla zachodniej Galicyi zaleca wyborcom z wielkiej własności, trzech tylko kandydatów, ze względu że inni z tych kandydatów, którychby zalecał, mają wybór zapewniony. Zaleceni są: dr. Michał Bobrzyński dr. Stanisław Madeyski i Faustyn Żuk-Skarszewski.

Stosownie do zaproszenia odbył się dziś sejmik przedwyborczy właścicieli dóbr ziemi krakowskiej — któremu przewodniczył, jednomyślnie do tego powołany, p. Stanisław Homolacs.

Dotychczasowy poseł p. Leon Chrzanowski podziękował za zaufanie, dwukrotnym wyborem mu okazane, i za zaszczyt reprezentowania ziemi krakowskiej przez 12 lat — i skreślił powody, dla których przyjmuje mandat z miasta Krakowa, a z większej własności obecnie nie kandyduje. Jako kandydata stawia p. Wysockiego Stanisława, byłego konsula.

P. Skirliński stawia kandydaturę p. Homolacsa, który jednak oświadcza, iż nie kandyduje.

Hr. Artur Potocki stawia kandydaturę prof. Michała Bobrzyńskiego — czemu sprzeciwia się p. Skirliński pragnąc, aby profesorowie nie odsuwali się od głównego zajęcia, od nauczania i wychowywania młodzieży. Po odpowiedzi hr. Potockiego zabrał głos p. Bobrzyński i nie rozwijając programu politycznego oświadczył gotowość przyjęcia i gorliwego wykonywania mandatu. Obecnych było 14 wyborców.

Wynik wyborów z miast.

Kraków: Głosujących było 1927, absolutna większość 964 — wybrani: Leon Chrzanowski 1440 głosami, dr. Maksymilian Zatorski 1320 gł. Oprócz tego otrzymali: Tadeusz Romanowicz 478 głosów, dr. Jonatan Warschauer 435 gł., dr. Ferdynand Weigel 106 gł.

Lwów: Na 2724 głosujących wybrani: dr. Franciszek Smolka 2507 gł. i dr. Karol Lewakowski 1966 gł.

Nowy-Sącz, Biała i Wieliczka: minister Dunajewski otrzymał w Nowym-Sączu wszystkie 426 głosów, w Biały wszystkie 119 gł., w Wieliczce 323 gł. na 325 głosujących — ogółem 868 głosów na 870.

Tarnów - Bochnia: W Tarnowie głosowało 1067 — prezydent Zawadzki otrzymał głosów 1049, dr. Trybulec 18 gł., w Bochni głosowało 454, dr. Trybulec otrzymał 358 gł., Zawadzki 95 gł. Wybrany zatem prezydent Ryszard Zawadzki 1144 głosami, dr. Trybulec otrzymał razem 376 głosów.

Jarosław, - Rzeszów: W Jarosławiu otrzymał Bartoszewski 1002 głosy na 1003 głosujących, w Rzeszowie 5 głosów na sześciu głosujących wybrany zatem Bartoszewski.

Przemyśl - Gródek: W Przemyślu głosowało 836 — Roszkowski otrzymał 531 głosów, Sawczyński 299 — w Gródku głosowało 703 — Sawczyński 696 gł., Roszkowski 7 gł. Wybrany zatem Zygmunt Sawczyński 965 gł., Roszkowski otrzymał 538.

Brody i Złoczów: W Brodach otrzymał Sochor 808 głosów na 818 głosujących — w Złoczowie 466 na 469 — wybrany przeto hofrat Edward Sochor 1274 głosami.

Stanisławów - Tyśmienica: W Stanisławowie głosowało 955 — Biliński otrzymał 541 gł., Mroczkowski 411 głosów — w Tyśmienicy Biliński 508 na 510 głosujących. Wybrany dr. Leon Biliński 1049 gł.

Kołomyja-Buczacz-Sniatyn. W Kołomyi głosowano do g. 2 w nocy. Następnie odroczono wybory do dzisiaj god. 8 rano. Zwolennicy Blocha wyprawiali wielkie awantury, insultując zwolenników Byka. O g. 10 przybyło 150 kolonistów, głosujących za Bykiem. Blochiści rzucili się na nich i nikogo nie wpuszczali do sali. Nastąpiła bójka. Starostwo zarekwirowało wojsko. Dziś o g. 2 skończono wybory. Głosowało 1640. Rezultat nie wiadomy. (Telegram z god. 2 po południu.)

O god. 3 telegrafują nam: „Bloch wybrany większością 16 głosów. Będzie wniesiony protest“

W Sniatynie głosowało 876 — Byk otrzymał 557 głosów, Bloch 318. W Buczaczu głosowało 810 — Byk 503, Bloch 306 głosów.

Właściwie więc do tej chwili nie wiemy kto wybrany — i czy owe 16 głosów większości Blocha odnoszą się do całego okręgu, czy tylko do Kołomyi.

Tarnopol-Brzeżany: W Tarnopolu głosowało 932 — dr. Czerkawski otrzymał 714 — Ogonowski 214 głosów. W Brzeżanach otrzymał Czerkawski 563 gł. na 565 głosujących. Wybrany przeto dr. Czerkawski Euzebiusz 1277 głosami.

Stryj-Sambor Drohobycz: Wybrany Otton Hausner bardzo znaczną większością głosów.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 9 czerwca. W kuryi mniejszej własności w Dalmacyi wybrani: Klaic, adwokat Masocic, kanonik Pavlinovic, adwokat Bulat, burmistrz Raguzy hr. Pozza i hr. Vojnovic, wszyscy ze stronnictwa narodowego.

Większa własność w Karyntyi wybrała ponownie Goessa.

Izba handlowa w Grazu wybrała Wurmbranda.

Wiedeń, 9 czerwca. Kurya większej własności w Gorycyi wybrała ks. Egona Hohenlohe ze stronnictwa liberalnego. Brakuje jeszcze rezultatu wyborów w kuryi większej własności w Istryi.

Petersburg, 9 czerwca. Liczba rekrutów, mających się tego roku wcielić do armii i floty, ustanowioną została na 230.000.

Londyn, 9 czerwca. Izba gmin odrzuciła wczoraj 264 głosami przeciw 252 w drugiem czytaniu wniosek o budżecie dochodów. Gabinet z oświadczenia się Izby w sprawie budżetowej uczynił kwestyę gabinetową i zagroził ustąpieniem na wypadek nie przyjęcia wniosku. Skutkiem tego gabinet upadł i musi ustąpić. Radość w stronnictwie opozycyjnem konserwatystów olbrzymia. Gabinet zbierze się dziś, aby się zastanowić nad wynikiem głosowania. *Daily News* przypuszcza nie bez podstawy, że Gladstone bezzwłocznie poda się do dymisyi. *Daily Telegraph* dowiaduje się, iż jest wątpliwa rzecz, czy konserwatywni obejmą ster rządu.

Londyn, 9 czerwca. Posiedzenie wczorajsze Izby gmin. Na wywody posła Beacha, skierowane przeciw ustawie o budżecie dochodów, oświadczył Gladstone, że to jest niezwykłem, by opozycya, która kredyt jednogłośnie uchwaliła, teraz odmawiała środków na pokrycie tego przyzwolonego kredytu. Gabinet musi zatem z uchwalenia tej ustawy uczynić kwestyę gabinetową, aby opozycya przyjęła na siebie odpowiedzialność za skutki, jeżeli odniesie zwycięstwo.

Po oznajmieniu wyniku głosowania na wniosek Gladstone'a Izba odroczyła się bezzwłocznie do dzisiaj.

Paryż, 9 czerwca. Izba poselska przyjęła ostatecznie ustawę o wyborach grupami według departamentów ze zmianami, poczynionemi w senacie.

Madryt, 9 czerwca. Między podróżnymi, którzy przybyli z Walencyi, pojawiło się kilka lekkich wypadków cholery. Postanowiono energiczne środki ochronne.

Parenzo, 9 czerwca. Wielka własność w Istryi wybrała jednogłośnie Millewoja deputowanym do Rady państwa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 9 czerwca 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	82·40	82·50
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	98·50
„ srebrna	—·—	83·05
„ złota	—·—	108·10
4% Renta złota węgierska	98·55	—·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	859·—
Akcye kredytowe austryackie	287·60	287·50
„ „ węgierskie	287·25	—·—
Londyn	—·—	124·30
Napoleondor	—·—	9·86
Lombardy	138 75	—·—
Akcye Karola Ludwika	249·75	—·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	—·—
Anglo-bank	99·25	—·—
Union	77·80	—·—
Bankverein	102·—	—·—
Staatsbahn	297·—	—·—
Elbethalb.	164·25	—·—
Tramway	—·—	—·—
Länderbank	96·—	—·—
Alpine	36·—	—·—
Marka	—·—	60·90
Rubel	125·75	—·—
Dukat	0.—	5·86
Berlin d. 9 czerwca 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—.—	206·20
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	102·75
Akcye kredytowe	—·—	472·50

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach** otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

Kraków, dnia 9/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	125 70	126 20
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	60 65	61 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 80	5 90
20-to frankówka złota	9 83	9 —
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	102 —	102 75
4½% Pożyczka kraj. galic. . „ „ 100	90 50	91 10
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 40	102 20
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 60	92 10
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	96 80	97 30
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 —	91 75
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	88 25	89 —
5% „ „ „ „ „	99 50	100 50
6% „ „ Banku hip.	101 60	102 —
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 75	99 25
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 75	97 25
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 15	100 50
4% „ likwid. „ . „ „ 100	88 25	89 —

Lwów, dnia 8/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	284 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 60	100 20
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	91 —	92 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 30
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	101 50	102 15
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 60	91 30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 15

Warszawa, dnia 8/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	99 85
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	89 45
5% Listy likw. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	96 25
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	94 75
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	93 65
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	93 25

Wiedeń, dnia 8/6.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 50	82 65
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 05	83 25
4% „ „ złota . . . „ „ 100	108 05	108 20
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	98 45	98 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 75	127 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 20	139 60
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 —	168 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	165 50	166 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	98 85	99 —
5% „ papierowa . . . „ „ 100	92 95	93 15
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 50	109 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	115 90	116 30
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	115 75	116 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	118 75	119 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 50	102 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	101 —	102 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	101 20	101 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	102 —	103 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 50	115 90
5% „ „ z 1878 „ „ 1	104 50	105 —
3% „ Serbskie po 100 fran. „ „ 1	33 60	34 —
0% „ Tureckie „ 400 „ prem. „ 1	21 10	21 50

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 40	101 90
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 25	99 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	97 —	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 75	100 —
7% „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	102 —
6% „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124 —	124 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 —	98 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	90 60	91 20
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 75	100 —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 50	102 70
4½% „ „ „ „ 100	101 40	101 60
4% „ „ „ „ 100	98 90	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 80	100 10
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 —	100 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 80	101 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 15	82 65
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 40	88 60
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	118 —	118 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 50	99 75
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	193 50	194 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 75	100 —
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	98 75	99 25
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 —	75 50

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	175 —	175 75
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	42 75	43 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	113 —	114 —
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	45 —	46 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 85	15 10
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 —	9 20
Rudolfa . . . „ 10 „ w. a.	17 —	18 —
Stanisławowskie . . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	131 —	132 —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	68 —	68 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . na 200 zł.	99 —	99 50
7·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	102 —	102 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	289 20	289 50
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	288 50	289 —
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	96 10	96 60
42.30	Austro-węgierskie . . „ 600 „	858 —	860 30
—·—	Unionbank . . . „ 100 „	78 10	78 40
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	283 —	287 —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.79	Alföld-Fiuma . . . na 200 zł.	184 75	185 25
173·25	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2440 —	2445 —
9·94	Franciszka Józefa . . „ 200 „	211 —	211 50
14·75	Karola Ludwika . . . „ 210 „	249 75	250 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	227 25	227 75
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	237 75	238 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	148 —	148 50
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	184 50	185 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	183 50	184 —
32 fr.	Staatseisenbahn państwowa „ 200 „	297 50	297 75
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	140 —	140 50
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	459 —	461 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 86	5 88
	20-to Frankówki . . . „ „	9 85	9 86
	20-to Markówki . . . „ „	12 17	12 19
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 16	10 18
	Funty szterlingi . . . „ „	12 41	12 46
	Banknoty włoskie . . . „ „	49 —	49 10
	Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	125 75	126 —

Ogłoszenie.

Zjazd do kopalni soli w Wieliczce odbędzie się 28 czerwca 1885.
Program zjazdu ogłasza się plakatami.
Wieliczka, 6 czerwca 1885.
733 1 2 *K. Iwanicki.*

Chłopiec

w wieku około lat 14, zaopatrzony dobremi świadectwami szkolnemi, znaleść może miejsce jako praktykant od dnia 1 lipca b. r. w **handlu win A. Ciechanowskiego** w Krakowie.

Tamże jest do sprzedania
Tusz pokojowy
mało używany. 732 1 3



Miss Cora

sławna w świecie poskromicielka zwierząt, będzie miała zaszczyt ze swemi 6 lwami popisywać się codziennie od godziny 4 do 9 wieczorem w umyślnie na ten cel wybudowanej szopie przy ulicy Dietla. 727 3
Bliższe szczegóły doniosą afisze.

113 36 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Pomocnik handlowy

uzdolniony do sprzedaży i obsługi miejscowych konsumentów znaleść może posadę od 1 lipca b. r. w **handlu win A. Ciechanowskiego** w Krakowie.
717 2 3

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech, 30 minut od stacyi kolei. Tepla - Trenczyn - Teplitz. **Termy siarczane od 28°—32° R.,** najskuteczniejsze w cierpieniach goścowych, artrytycznych, nerwobólach i t. d. Zakład, wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat, Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1 maja. Z **Krakowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 9 godzin drogi**. Na większych stacyach bilety tam i napowrót o 33% tańsze. Podręcznik inform. **Dr. Filipkiewicza** we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie
417 13 20 **Książęcy Zarząd kąpielowy.**

Wprost
z Ameryki południowej
sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
„Siriusz“
(Artur Kościcki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorąższyzna, Nr. 22, na dole.
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.40, 1.50** i **1.60,**
na prowincyę
4½ kilo złr. **7.20, 7.70** i **8.20**
franco. 135 37 ?
Co miesiąc świeży transport.

Udało mi się skonstruować przyrząd, za pomocą którego na uszkodzonej bieliźnie każdą dziurę można szybko i tak pięknie **sposobem tkackim usunąć**, iż się tego uszkodzenia później **wcale nie dostrzeże**. Przyrząd ten da się przystosować do każdej maszyny do szycia. Użycie tego przyrządu jest według załączonej wskazówki b a r d z o ł a t w e tak dalece, że nawet *mniej biegłe szwaczki osiągną łatwo cel pożądany.*

Cena złr. 1·50 za pobraniem pocztowem. W razie przysłania ceny naprzód (także w markach listowych) wysyłka będzie opłaconą.
G. Grosser, Graz, Maigasse 15.
(Steiermark) 593 10 12

Mikołaj Koszko

koncesyonowany budowniczy, zamieszkały w **Wieliczce**, przyjmuje wszelkie roboty, w zakres budownictwa wchodzące, o czem Świetne Reprezentacye powiatowe i Urzędy gminne, jak również WWPP. Obywateli zawiadomić ma zaszczyt. 685 2 3

Interes eksportu kawy, herbaty etc.

pod firmą:
Polska Spółka Handlowa w Hamburgu.
objął na własność p. **Mich. Stanisław Bury**, i takowy nadal pod własną firmą w **Altonie** prowadzić będzie.
Adres: **M. S. Bury, Altona.**
715 3 3

Kandydat notaryalny

z praktyką notaryalną i adwokacką, poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia pod literami **J. B.** poste restante Radłów. 707 2 3

Dawid Buchner

w Krakowie, Stradom Nr. 23, poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, dywanów angielskich, płócien rumburskich — i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych *częściowo i hurtownie.*

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności, zostaje z szacunkiem
597 10 25 ***Dawid Buchner.***

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pana **Dehaut,** rue Faub, St. Denis 147.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 133 19 24

TUTKI rosyjskie

do papierosów z bibułki **Houblon** i **Abadie** w najlepszym gatunku.
w pudełkach pakowane
za 100 szt. 15 ct., 1000 szt. złr. 1.40,
poleca Magazyn
J. Zaplatalskiego
Rynek. A-B 37,
także
krawaty jedwabne szerokie
½ tuzina złr. 1 25—1.50,
pikowe letnie
½ tuzina ct. 75—90,
również poleca **laski** od 30 centów i **szpilki** do **krawatów** od 15 ct.
Przesyłki zamiejscowe uskuteczmia się pocztą odwrotną. 390 45 ?

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową“ w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.
Cena 50 cnt 15) 4

M. Franciszek Jary

blacharz w Krakowie,
sklep przy Małym Rynku Nr. 6, pracownia przy ul. Grodzkiej Nr. 32,
poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności z robotami w zakres blacharstwa wchodzącemi, jako to: pokrycia dachów miedzią, cynkiem, żelazną blachą i papą. Posiada przytem znaczny wybór wanien, zycbadów, bidetów, tuszów, waterklosetów, oraz wszelkich naczyń kuchennych i gospodarskich. Zakłada **dzwonki elektryczne i gromochrony.** Przyjmuje wszelkie reperacye, ręcząc za sumienną robotę i ceny najumiarkowańsze. 558 7 6

FABRYKA PAROWA
CYKORYI I SUROGATÓW KAWY
Antoniego Rozmanita
w Rakowicach pod Krakowem

wyrabia **z materyału surowego krajowego** własnej plantacyi, o wiele lepszego od wszelkich innych, sprowadzanych z zagranicy, różne gatunki cykoryi i poleca takowe P. T. Publiczności, a mianowicie: **Cykoryę pragską gorzką,** nieustępującą w niczem najlepszym wyrobom czeskim tego rodzaju. **Kawę śrutową francuską,** czyli Cykoryę preparowaną na sposób używany we Francyi, gdzie innej fabrykować nie wolno, ze względu na często sprawdzone nadużycia i fałszowania. Jest to najczystszy produkt, dający odwar ciemno-czerwony, klarowny i aromatyczny, jedyny do robienia **czarnej kawy. Cykoryę krakowską gorzką** wyborowych przymiotów, lepszą i pożywniejszą od wszelkich pod różnemi tytułami figurujących fabrykatów zagranicznych. W właściwym stosunku jako domieszka do prawdziwej kawy użyta, daje kawie białej kolor, smak i aromat niepozostawiający nic do życzenia. **Kawę wiejską,** bardzo dobrą, wymagającą znacznie mniej cukru, która nawet sama, bez domieszki kawy prawdziwej, daje zdrowy, smaczny i posilny napój. **Magdeburger Cichorien,** wyrabianą na sposób magdeburski znakomitych własności.

Wszystkie te gatunki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach, lub wprost **w kantorze i składzie fabrycznym** po cenach umiarkowanych.

Antoni Rozmanit,
734 1 24 **Kraków,** ul. Floryańska w własnym domu.

Ceny zniżone.

Reprezentacya
Pilzneńskiego Browaru Mieszczańskiego
(Bürgerliches Bräuhaus)
Józef Rapoport
w Krakowie, Rynek 43,
zawiadamia P. T. Publiczność, że sprzedaje
Piwo Pilzneńskie z Browaru Mieszczańskiego w butelkach
¼ litra po 8 centów
½ „ „ 16 „
1/1 „ „ 32 „ 639 8
Kupującym 100 butelek naraz odstępuje się rabat.
Zamówienia z prowincyi wykonywuje się najstaranniej za pobraniem należytości.
Kaucya za flaszki po 5, 5 i 8 centów, która w powyższej cenie nie jest wliczona, zwraca się bezzwłocznie po odebraniu flaszek.

Ceny zniżone. Ceny zniżone.

Ceny zniżone.

Dr. ANJELA
Zakład wodoleczniczy w Zuckmantel
(na Śląsku austryackim).

W najpyszniejszem położeniu górskiem, tuż obok lasów milowej rozległości. Najsumienniejszy nadzór lekarski ręczy za najtroskliwsze pielęgnowanie.
Stacyja kolejowa **Ziegenhals** o milę odległa. 524 12 20

C. K.
NAJWYŻSZE UZNANIE.
Zakład zdrojowo-kąpielowy Gleichenberg
w Styryi
Godzina drogi od stacyi Feldbach węgierskiej kolei Zachodniej.
Początek sezonu d. 1 maja.

Szczawy alkalowo-słone i żelaziste, wziewania igliwiowe i rozpylanie soli zdrojowej (także w pojedynczych gabinetach), komora pneumatyczna na dziewięć osób, wielki przyrząd respiracyjny, kąpiele musujące z kwasem węglowym, kąpiele żelaziste, igliwiowe i z wody słodkiej, kąpiele zimne i hydropatyczne, żętyca i mleko, mleko prosto od krowy w osobnej mleczarni wydawane. Klimat stały umiarkowanie wilgotno-ciepły. 300 metrów nad poziom morza. Mieszkania, wody mineralne i powozy należy zamawiać w Dyrekcyi. 652 3 6

NAJLEPSZĄ
Bibułką na Papierosy
jest prawdziwa bibułka
LE HOUBLON
Wyrobu francuzkiego
Firmy **CAWLEY & HENRY w Paryżu**
Przed naśladowaniem się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwa gdy każda jej ćwiartka nosi stempel **LE HOUBLON**, a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.

LE HOUBLON 500 FEUILLES FORMAT FRANÇAIS CAWLEY HENRY C. C. FABRICT PARIS. LE HOUBLON
Cawley & Henry Propres de Brevet. SEULS FABRICANTS.
Fac-Simile de l'Etiquette 17 Rue Béranger à PARIS.
421 32 36

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten **Syrup czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jakoteż dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (eczema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę** i **gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 109 13 49
W **Paryżu** u aptekarza **J. FERRE**, 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

Skład główny
wszelkich materyałów budowlanych
Romana Silberbacha
w Krakowie
poleca po cenach najtańszych:
Portland-Cement, wapno hydrauliczne kufsteinskie, gips murarski, rzeźbiarski i do uprawy roli, blachę cynkową, tekturę czyli papę ogniotrwałą i wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 6 17 30

ZARZĄD
Cegielni parowej i Fabryki wyrobów glinianych
Maurycego Barucha
w Łagiewnikach pod Krakowem

zawiadamia P. T. Właścicieli domów, Inżynierów i Budowniczych, iż **od 1 czerwca r. b. ceny cegły wszystkich gatunków znacznie zniżył,** oraz podaje do wiadomości, że zaopatrzył magazyn w doborowe piece polewy zwykłej, kolorowej, jak również najlepszej porcelanowej, **po cenach bardzo zniżon ch.** Zamówienia przyjmuje biuro fabryczne przy młynach parowych w Podgórzu. 716 2 6
Cenniki i wzory rozsyła się na żądanie bezpłatnie i franko.

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Białej.

Pracownia Kamieniarska
FABIANA HOCHSTIMA
w Krakowie, ulica ś. Gertrudy
zaopatrzona jest w
NAGROBKI
z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w różnych cenach począwszy od złr. 20.
Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapienia własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.
Ceny znacznie zniżone.
411 20 40

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

IWONICZ.

Zakład zdrojowo-kąpielowy (stacya kolei Transwersalnej) o wodach silnej szczawy alkaliczno-słonej, jod i brom zawierającej, urządzony według wszelkich wymagań postępu
otwiera porę kąpielową dnia 20 maja r. b.
Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya. 13 8 22

Budapeszt. wystawowe losy po 1 złr.
11 losów 10 złr. **4000 wygr.**
Główna wygrana
100.000 zł.
wypłaconą będzie także po odtrąceniu 1%
99.000 złr. natychmiast GOTÓWKĄ.
Zarząd loteryjny 1885 r. budapesztenskiej loteryi krajowej
w Budapeszcie
Andrássystrasse Nr. 43. 634 8 22

Nader ważne ogłoszenie!
Pewne i gruntowne wyleczenie
Padaczki.

Kiedy nawet po ciągłem używaniu bromku potasu nie można stwierdzić wyleczenia padaczki, jak tylko w rzadkich wypadkach, udało mi się nakoniec sporządzić środek lekarski, dający pewny skutek. Leczy pewnie i gruntownie we wszystkich wypadkach przewlekłych, co jest rzeczą nader ważną dla wszystkich, którzy dotychczas nie znaleźli środka na tę straszną chorobę. Liczne pochwały i zaświadczenia od osób z wszelkich stanów. Środek lekarski potrzebny do przeprowadzenia kuracyi wraz z opisem i opakowaniem oryginalnem za nadesłaniem 20 franków, lub za pobraniem pocztowem. Uprasza się o zamówienia wprost pod moim adresem.

S. Riebschläger, Specialiste.
Berlin, S., Brandenburgstrasse 35. 230 16

WYSOWA

wolną jest od wszelkich słabości nagminnych, a fałszywe wieści o ospie zbija się następującem urzędowem świadectwem:

L. 54.

Na prośbę Zarządu Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Wysowy potwierdza Zwierzchność gminna, że w obrębie tutejszej gminy ani ospa, ani inna nagminna słabość nie panuje, a nawet pojedyncze wypadki ospy nie pojawiły się od dawnego czasu.
Wysowa, dnia 29 maja 1885.
(L. S.) *Matwij Demianczyk,* wójt.

Potwierdzam w zupełności.
Wysowa, dnia 29 maja 1885.
(L. S.) **Urząd parafialny.** *Ks. Jan Russyniak,* proboszcz.

O tem zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność
Zarząd Zakładu kąpielowego w WYSOWY,
poczta Uście ruskie.
698 3 3

Kurort Ober-Salzbrunn
Zdrojowisko Ober-Salzbrunn
na Śląsku.

Stacya kolei żelaznej (2 godziny od Wrocławia) 403 metrów nad powierzchnią morza. Łagodny klimat górski. Zdrojowisko odznacza się **alkalicznemi zdrojami pierwszorzędnego znaczenia,** wspaniałym **zakładem żętycznym** (serwatka krowia, kozia, żętyca, względnie mleko, mleko oślicze), i wciąż dąży z wielkim skutkiem przez upiększenie i powiększenie spacerów, **zakładów kąpielowych,** mieszkań i t. d. zadość uczynić wszelkim wymaganiom. Znaną jest skuteczność zdrojów w chorobach **krtani, płuc i żołądka, w zołzach,** w **cierpieniach nerek i pęcherza, dnie (artrytyzmie)** i **cierpieniach hemoroidalnych.** Zwłaszcza też użycie wody zaleca się dla osób niedokrewnych i ozdrowieńców. Zalecają się sezony wiosenny i jesienny. Rozsyłkę **„Oberbrunnen“** tudzież informacye co do mieszkań uskutecznia

„Kefir“ sporządzony w książ. Zakładzie żętycznym przez aprobowanego lekarza.
391 6 8 **Książęca Inspekcya zdrojowa.**